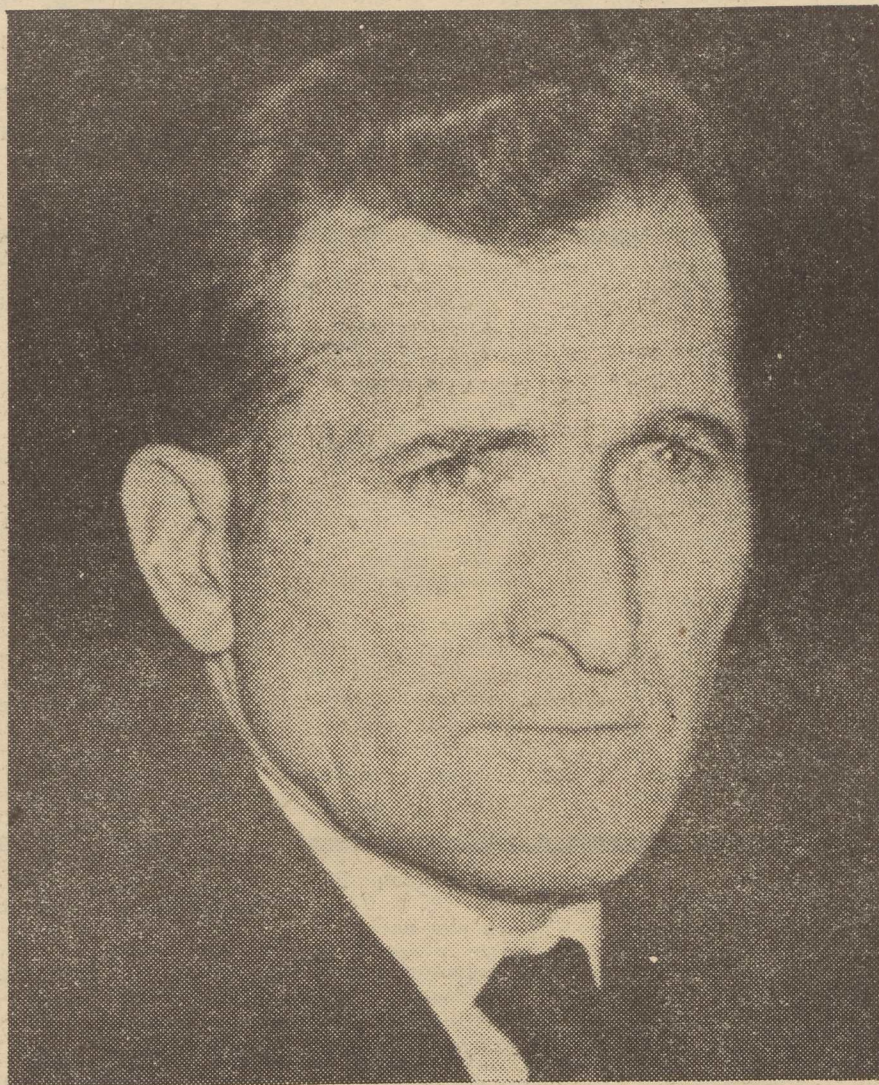


TADEUSZ SZOPA — naszym delegatem



Urodził się 1920 roku w Dalewiczach, powiecie miechowskim, w rodzinie chłopskiej. Jego ojciec, chłop gospodarujący na dwóch hektarach ziemi, miał na utrzymaniu sześć osób. Ze względu na wieloosobową rodzinę i nienajlepsze warunki materialne, po ukończeniu „podstawówki” nie mógł Stanisław Szopa kontynuować dalszej nauki, pozostał więc w domu i pomagał ojcu w gospodarstwie.

Zaraz po wyzwoleniu, jako młody chłopiec, wstąpił w szeregi Polskiej Partii Robotniczej w Miechowie, gdzie brał aktywny udział w kampaniach politycznych, m. in. przy reformie rolnej w 1945 roku, w referendum w 1946 roku oraz w kampanii wyborczej do Sejmu PRL w 1947 roku.

Po Kongresie Zjednoczeniowym w 1948 roku, — już jako doświadczony i wypróbowany działacz polityczny — został skierowany do Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Krakowie, którą ukończył w roku 1949. Później pracował w aparacie partyjnym, najpierw na terenie powiatu miechowskiego, a następnie w Dąbrowie Tarnowskiej. Wszędzie wyrobił sobie opinię człowieka wrażliwego na krzywdę i zło. Za zasługi, jakie poniósł przy utrwalaniu władzy ludowej, przyznano mu Srebrny Krzyż Zasługi.

W 1956 roku towarzysz Szopa podejmując pracę w Zakładach Azotowych w Tarnowie, na stanowisku to-

romistrza. Niemal od pierwszego dnia pracy w naszym przedsiębiorstwie włącza się aktywnie do działalności politycznej i społecznej. Już w 1958 roku zostaje wybrany I sekretarzem POP w Zakładzie Transportu, którą to funkcję pełni do dziś. Ponadto swoją organizację reprezentuje w zakładowej i powiatowej instancji partyjnej.

Na tym nie kończy się jego działalność społeczna. Od wielu lat pełni funkcję ławnika Kolegium przy WRN w Krakowie, jest radnym MRN i członkiem Sztabu ORM. Ciągłe podnosi własne kwalifikacje zawodowe, ostatnio z wynikiem pozytywnym ukończył kurs mistrzowski w zawodzie sprutę ciężkiego. Wśród przełożonych i podwładnych działacz ten jest powszechnie lubiany, szczególnie wśród załogi zakładunków i wyładunków ręcznych w Zakładzie Transportu. Widzą w nim dobrego kolegę, przykładnego wychowawcę, działacza partyjnego i społecznego.

Na ostatnio odbytej Zakładowej Konferencji PZPR wybrany został delegatem na V Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„... Zrobię wszystko — mówi — aby z tego zaszczytnego obowiązku wywiązać się ku pełnemu zadowoleniu blisko dwutysięcznej zakładowej organizacji partyjnej i 14-tysięcznej załogi naszego kombinatu...”

Roman Osuch

V ZJAZD CZYN ZAŁOGI

● V Zjazd naszej partii coraz bliżej. Zgodnie z zapowiedziami poszczególne brygady pracy zaciągają przedjazdowe warty produkcyjne. Pierwsza zaciągnęła taką wartę grupa remontowa Zakładu Akrylonitrylu przy pracach związanych z modernizacją kolumn destylacyjnych akrylonitrylu. Roboty wykonywane są przy częściowym tyl-

ko wyłączeniu instalacji destylacji z ruchu, co pozwala na kontynuowanie produkcji i wykonanie planu miesięcznego.

Ponadto grupa remontowa zobowiązała się przekazać kolumny do eksploatacji w terminie krótszym o dwa dni niż zaplanowano.

Modernizacja kolumn destylacyjnych ma bezpośredni wpływ na jakość otrzymywanego akrylonitrylu.

● O wykonaniu nowego czynu zjazdowego zameldowały brygady walczące o tytuł BPS w

wydziale syntezy CW Zakładu PCW.

Sześć brygad postanowiło — w związku z awarią, jaka miała miejsce w Zakładzie PCW (wydział polimeryzacji) — oddelegować jednego pracownika z każdej brygady do likwidowania awarii i prac remontowych.

Inicjatywa ta przyczyniła się do skrócenia czasu trwania remontu i przyspieszenia wznowienia produkcji, a co za tym idzie, do zabezpieczenia wykonania zadań produkcyjnych Zakładu PCW.

(Luk)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 39 (210)

Tarnów, 26 września 1968 r.

Cena 50 gr

● T. Szopa delegatem na V Zjazd PZPR

● Minister A. Radliński uczestniczył w konferencji partyjnej „Azotów”

Załoga kombinatu o swoich sprawach

151 delegatów reprezentowało organizacje partyjne naszego kombinatu w przedjazdowej Konferencji Zakładowej PZPR, którą poświęcono wyborom delegata na V Zjazd Partii oraz 38 delegatów na konferencję powiatową i podsumowaniu dyskusji nad Tezami.

W obradach uczestniczyli m. in. minister przemysłu chemicznego — tow. A. Radliński, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR tow. H. Puciłowski, sekretarz KW PZPR — tow. J. Pękala, sekretarze KP ZPPR — tow. tow. E. Michoń i R. Księżyk, dyr. ZPA — tow. J. Fazan, z-ca przewodniczącego MRN — tow. Z. Musiał, dyr. kombinatu, poseł — tow. St. Opałko.

Referat oceniający przebieg dyskusji przedjazdowej w „Azotach” oraz

kreślący główne kierunki działania organizacji partyjnej w kombinacie wygłosił jej I sekretarz tow. Ryszard Kozioł (obszerne fragmenty zamieściliśmy wewnątrz numeru).

Ożywiona dyskusja, jaka wywiązała się po re-

feracie, dotyczyła wielu węzłowych problemów rozwoju kombinatu oraz warunków pracy załogi. Padły z trybuny głosy na temat pracy wewnątrzpartyjnej, wychowania młodzieży, zadań członków PZPR w miejscu zamieszkania. Obszerniej o dyskusji piszemy na str. 4 i 5.

Delegatem załogi „Azotów” na V Zjazd Partii wybrano znanego działacza tow. Tadeusza Szopę.

Fragment sali obrad.
Fot. J. Iwański

(Zyk)



Z trybuny przedjazdowej

Dobiegająca końca dyskusja nad Tezami przyniosła bogaty materiał. Zgłoszono w Tarnowie ponad tysiąc wniosków i postulatów, dokonano konfrontacji Tez z możliwościami i potrzebami terenu.

Każdy członek partii, każdy mieszkaniec ziemi tarnowskiej miał możliwość określenia własnego stosunku do programu partii i miejsca w jego realizacji.

Poza wszelkimi pozytywnymi, jakie wniosła dyskusja nie sposób pominąć i tego, że była ona praktyczną lekcją demokracji.

W ostatnich miesiącach wiele powiedziano na jej temat, na temat swobód obywatelskich, lecz jedno jest pewne: porównując swobody demokratyczne w kra-

jach kapitalistycznych, nie sposób nie powiedzieć o ich złudności i zakłamaniu.

W USA dokonano nominacji kandydatów na prezydenta. Co gwarantuje Nixon i Humphrey

nał od wyborów — programu tych reform brak.

Napatrzyliśmy się przez wiele lat na reformy, do czego doprowadziły swobody w Czechosłowacji, swobody wprowadzone

Czas na działanie

swoim wyborcom? Wbrew światowej opinii i powszechnemu oburzeniu — dalszą kontynuację wojny w Wietnamie. Nie mówiąc o sposobach likwidacji ograniczeń praw Murzynów i likwidacji nędzy dużej części amerykańskich obywateli.

We Francji wiele powiedziano na temat koniecznych reform, jednak mimo czasu, jaki upły-

w celu restauracji stosunków kapitalistycznych. Jakoś najmniej troski wykazują owi rodzimi „naprawiacze” o rozwój kraju i o interesy całego społeczeństwa. Lekeja demokracji socjalistycznej, oparta na programie rozwoju ekonomicznego, jest najlepszym przykładem troski Partii o

(Ciąg dalszy na str. 2)

JUBILAT



dowie nowohuckiego kombinatu. W warsztacie stolarskiej huty poznał wszystkie najnowsze maszyny stolarskie, nauczył się na nich pracować. Dlatego też podejmując przed 13 laty pracę w stolarni SOWI ZA rozczarowany był stanem, jaki zastał. Była tam wtedy tylko jedna maszyna, resztę prac wykonywać trzeba było ręcznie, przy jednoczesnym braku najprostszyczych nawet narzędzi.

„Dziś, gdy czas przemieścić się do „rezerwy” — mówi B. Pasterski — mam tę satysfakcję, że pozostawie w stolarni nowoczesny park maszynowy, lepsze warunki pracy. Nie wiem, jak przyzwyczaję się do innego trybu życia, ale postanowiłem już, że zabiorę się do leczenia reumatyzmu — jadę właśnie do sanatorium. Będę chodził na grzyby, ryby i... dużo czytał...”.

„Wit”

— Stolarnia SOWI ZA żegna w październiku jednego ze swych pracowników, BRONISŁAWA PASTERSKIEGO, odchodzącego na emeryturę. W zawodzie stolarza pracował jubilat już od 45 lat, z czego trzynastę w naszym przedsiębiorstwie. Z „Azotami” związany był jednak już od początków ich budowy, jako pracownik tartaku „Rudy”. Dziesiątki wykonanych wtedy przez niego okien i drzwi służy do dnia dzisiejszego w budynkach EC-I, Amoniaku, Administracji.

Po okupacji B. Pasterski zawędrował aż do Jeleniej Góry, a potem podjął pracę przy bu-

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dalsze losy kraju. Znow doświadczenie dowiodło, że tylko partia spełnia warunki powszechnego udziału w decydowaniu o przyszłości.

Wiele wniosków i postulatów dotyczy spraw codziennych, udziału organizacji partyjnej w lepszym kierowaniu przedsiębiorstwem czy instytucją, wiele powiedziano o brakach i występujących niedomaganiach.

Czas na działanie

TERAZ CZAS DZIAŁAĆ.

Pora wydobyć z dyskusji wszystkie postulaty i opracować program politycznego zabezpieczenia ich realizacji. W pracy, która nas czeka, trzeba określić rolę organizacji partyjnej jako inicjatora i inspiratora poczynań, musimy wykorzystać wszystkie rezerwy i stworzyć szeroki front

dla wszystkich, którzy chcą pomnażać dorobek regionu.

Przy tym musimy być bardziej czujni wobec „naprawiaczy”, „ulepszaczy”, „doradców”, warto patrzeć im na ręce: co też kryje się za podszezwką ich zalotnych umizgów wobec ludzi pracy.

ANDRZEJ SZYMKIEWICZ

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

POMYŁKI I ZDROWIE

Dużo się pisze na temat eliminowania hałasów w czasie pracy. Troskliwy portier zatrzyma nawet matkę z nieletnim dzieckiem na reku, idącą do kasy ZA opłacić czynsz, aby nie zakłócać toku biurowej pracy. Nikt natomiast nie pomyśli o tym, że w pracy może przeszkadzać systematycznie, hałasując co kilka dni maszynka do ścinania trawy.

Chcielibyśmy, o ile jest to możliwe (zakładamy, że na pewno jest) aby takie prace, zwłaszcza przed oknami administracji ZA prowadzone były w innym czasie.

Unikniemy wtedy przykrości z racji poprawiania ewentualnych pomyłek, jak

również zaoszczędzimy nasze szlachetne zdrowie.

Pracownicy administracji

POTRZEBNY SPECJALISTA

Laryngolog, to lekarz potrzebny w każdym zakładzie pracy. Dużo ludzi ma bowiem jakieś drobniejsze lub poważniejsze powikłania gardłowo - nosowo - uszne, ale nie leczą się.

W zakładowej przychodni nie ma bowiem lekarza tej specjalności. Aby dostać się do przychodni w Tarnowie trzeba iść do rejestracji, zgłosić się do lekarza internisty po skierowanie, a stamtąd udać się do rejestracji w Tarnowie i po około dwóch dniach stanąć dopiero przed obliczem specjalisty.

PIJALNIA SOKÓW

Ileokroć jestem w Gliwicach i wstępuję do pijalni soków (ul. Zwycięstwa) myślę, że taki „barek” potrzebny jest i w Tarnowie. Niejeden z nas wypłby chętnie szklankę orzeźwiającego soku aniżeli ciepłą i bezwartościową oranżadę.

Nie trzeba na ten cel specjalnego lokalu, wystarczy boczna lada w jednym ze sklepów owocowo-warzywnych, tam gdzie sprzedaje się dzemy, soki, marmolady i inne przetwory owocowe.

Stefania Dyjak

Przed ćwiczeniami działowymi ZOS

Szereg istotnych spraw dotyczących Powszechnej Samoobrony omówiono podczas ostatniego zebrania kadry kierowniczej Zakładowego Oddziału Samoobrony w naszym kombinacie. Takie narady mają być organizowane systematycznie raz w miesiącu, z udziałem dyrektora kombinatu i władz partyjnych, będą również wygłaszane prelekcje na różne tematy.

W czasie narady mówiono o konieczności szybkiego uzupełnienia składow personalnych poszczególnych służb ZOS, o prowadzeniu na bieżąco wszelkiej dokumentacji oraz o organizowaniu odprow miesiecznych. Dotychczasowy szef ZOS T. Kurzawa, poinformował o utworzeniu nowego wydziału w „Azotach” i innych zmianach w organach ZOS, o których napiszemy w następnych numerach „TA”. Wyznaczone też terminy X ćwiczeń obiektowych w naszym przedsiębiorstwie oraz zajęć przygotowawczych do pokazów, które mają odbyć się w początkach października br. w obecności przedstawicieli Powiatowego Sztabu Wojskowego oraz szefów służb ZOS Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. W ćwiczeniach obiektowych weźmie udział około 400 osób, ta grupa ludzi wykona również szereg prac społecznych.

Na zakończenie narady nowo mianowany szef sztabu ZOS w ZA Czesław Kmietek dokonał analizy pracy poszczególnych służb oraz omówił wyniki szkolenia prowadzonego w br. wśród członków organów ZOS i pracowników kombinatu. (Zyk)

Nie śmiecić...

Nie można powiedzieć aby w autobusach MPK panowała nadzwyczajna czystość, której to po ostatniej wyżycie cen za bilety możemy wymagać. Do nieporządku przyczyniają się same konduktorki zaśmiecające autobus pozostałościami z bloków. Wątpliwy to przykład szczególnie dla młodzieży, której zasady kultury wpajamy wszyscy od najmłodszych lat.

Czy nie należałoby umieścić specjalnych pojemników, z których korzystaliby pasażerowie i obsługi wrzucając niepotrzebne bilety itp.

Sprawa druga dotyczy palenia papierosów przez obsługę autobusu. Pasażerom wydaje się, że napis „Palenie wzbronione” obowiązuje wszystkich. A co na to dyrekcja MPK? Zw.

CZYTAJ PRASĘ PARTYJNĄ

Czyn zjazdowy budowniczych internatu

Zaledwie 3 miesiące trwa budowa internatu ZSZ przy ulicy Chemicznej w Świerczkowie, a już mury budowli wyrosły z wykopów. Do 20 września wykonano fundamenty budynku, kładzie się już strop, — a stało to się możliwe dzięki realizacji czynu przedzjazdowego załogi „Chemobudowy” wznoszącej ten obiekt.

Zainteresowani szybkim tempem robót odwiedziliśmy przy pracy ekipę budowniczych. Na placu budowy zastaliśmy brygadę murarzy, cieśli i zbrojarzy, a wśród nich zastępującego aktualnie kierownika grupy robót, mistrza Krzysztofa Górniśiewicza — człowieka, któremu należy zawdzięczać dotychczasowe tempo prac, a który od 8 lat buduje już obiekty w kombinacie i świerczkowskiej dzielnicy. Wznosił on takie budowle jak: półspalanie, stację uzdatniania wody, hotel, Dom Wysłuszonego Chemika.

Przyszły internat pomieści część mieszkalną oraz jadalnię i kotłownię.

Rekordowe tempo

Jeszcze w tym roku zostaną przykryte pomieszczenia tych dwóch ostatnich, zaś część sypialną doprowadzi się do drugiej kondygnacji. Cały cykl budowy obiektu jest bardzo krótki, gdyż ostateczne jego ukończenie ma nastąpić w końcu przyszłego roku. Jednak sądząc po dotychczasowym tempie robót, termin ten bę-

dzie z pewnością skrócony. Trzeba tu dodać, że zobowiązania przedzjazdowe załogi „Chemobudowy” zatrudnionej przy budowie internatu zamknęły się sumą prawie 200 tys. złotych. Budowa znajduje się w ciągłym zainteresowaniu przedsiębiorstwa, każdego dnia można tam spotkać jego dyrektorów. Wiele uwagi codziennym

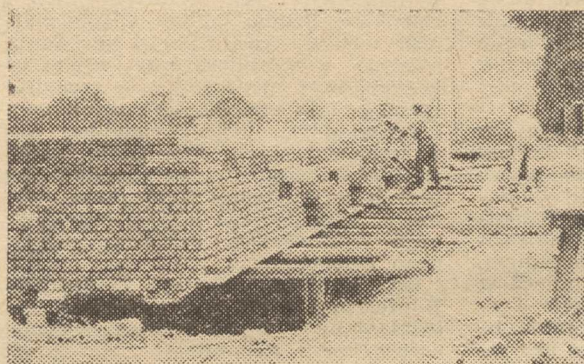
zadaniom budowlanym poświęca się w czasie narad produkcyjnych. Mistrz Górniśiewicz potrafił zabezpieczyć front robót, zgro-

madził dostateczną ilość materiałów.

— Niech pan napisze — mówi on — o sporej pomocy Zakładów Azotowych, a zwłaszcza służby inwestycyjnej. Mistrz wymienia też ofiarnych i wydajnych pracowników, a należą do nich m. in.: brygadziści J. Wilczek oraz członkowie jego zespołu: E. Bolek, S. Lecho-wicz, T. Buła, T. Kubasiński, murarze: J. Schab, J. Sarnat, W. Pabian, St. Tyrka, St. Sierota oraz W. Kania, J. Golec, Wl. Dudek i S. Smoleń.

Prężne kierownictwo nad całością prac sprawuje mgr inż. J. Stasior.

(Kyz)



W szybkim tempie wyrastają mury internatu świerczkowskiej ZSZ. Fot.: J. Iwański

Mikrowywiad „TA”

W końcu bm. wspólne posiedzenie Miejskiego i Powiatowego Komitetu Oszczędzania zainauguruje tegoroczne obchody tradycyjnego już Miesiąca Oszczędzania.

Zbliża się miesiąc oszczędzania

Jakie konkursy i imprezy w związku z tym są przewidziane w naszym rejonie? — pytam dyrektora Rejonu Bankowego Oddziału PKO w Tarnowie Tadeusza Turka.

— Będziemy popularyzować ogłaszany co roku konkurs „300” — zaczyna on. Warto tu przypomnieć, że w ub. r. tarnowianie wygrali w tym konkursie szereg cennych nagród na łączną kwotę 14 tys. zł. Dojdzie jeszcze konkurs dla młodzieży szkolnej pt. „Dziś oszczędzam w SKO — jutro w PKO” oraz konkurs ogłoszony ostatnio przez Oddział Wojewódzki PKO i redakcję „Dziennika Polskiego”. Dotyczy on posiadaczy wieloletnich książeczek oszczędnościowych, które będą założone w październiku br. Ich właściciele będą mogli wylosować premie w postaci bonów towarowych. Rozwiemy szeroką akcję propagandową, odbędą się imprezy popularyzujące ideę racjonalnego gospodarowania pieniędzmi

— Panie dyrektorze, ile zarejestrowano już książeczek oraz jaki jest aktualnie stan ich wkładów w tarnowskim rejonie bankowym?

— W tym względzie przoduje miasto. Na koniec sierpnia jego mieszkańcy dysponowali 97 380 książeczkami, zaś ludność powiatu tarnowskiego — 16 498 sztuk, a dąbrowskiego — 9 968. Ogólna suma wkładów zgromadzona na wszelkiego rodzaju książeczkach wynosi 336 mln. zł.

— Szczególnie dużo agencji zakładowych pracuje w naszym kombinacie. Jaka jest ocena ich działalności?

— Zakłady Azotowe szcyczą się największą liczbą agencji, posiadamy ich w przedsiębiorstwie 14. Ale gorzej jest z samą pracą. Podam tu pozytywne i negatywne przykłady.

Od lat przoduje nasza filia w administracji, prowadzona przez p. Irenę Augustyn. Wyróżnić też trzeba agencję z SOWI — kieruje nią St. Kuklińska, EC-II — M. Broniec, Biura Projektów — Z. Nabozna.

Negatywy — to placówki w Zakładzie Pomiarów i Automatyki, gdzie agentka napotyka na trudności w swej pracy oraz w Zakładzie Półspalania — tam filia wcale nie działa, a przecież robotnicy tych jednostek chwalili sobie uruchomienie agend PKO. Wydaje się nam, że władze owych zakładów robią wszystko, aby działalność PKO mogła być prowadzona bez przeszkód.

Rozmawiał: (Zyk)

List do redakcji

Na osiedlu przyzakładowym, w blokach pamiętających jeszcze czasy przed wojenne, przeprowadzane są większe lub mniejsze remonty, doprowadza się gaz, centralne ogrzewanie itd, itp. Cieszy to z pewnością wszystkich mieszkańców tychże bloków chociaż prace prowadzone są słamazarne, „na raty” i nie zawsze solidnie.

I tak np. remont budynku stojącego przy ulicy Lipowej 7 rozpoczęto od wymiany okien. Stare były nienowoczesne (podwójne), gdzieś tam były zbudowane, były zbudowane, nie trzymały ciepła. Okazało się jednak, że ci, których obdarzono nowymi oknami żalują starych.

Dlaczego? Każdy domyśla się odpowiedź. Stalarnia SOWI — wykonaw-

ca okien, zrobiła to niesolidnie, oddając je powyszczerbiane, z brakującymi brzegami, niepasującymi śrubami skrętowymi, tak, że po zamontowaniu niektóre z nich nie dają się otworzyć, inne na odwrót — zamknąć.

Dziwi nas, że dział administracji mieszkań przyjął tak wykonane okna, a pracownicy doskonale zdający sobie sprawę z ich braków wprawiali je.

Posypały się też z tego powodu, skargi i telefony, efektem których jest trwałe już w tej chwili usuwanie usterek. Czy tak jednak musiało być? Na pewno nie!

Nikogo więc nie zdziwiłby fakt, że ci, u których wymieniano okna jeszcze nie dokonano nie za-

To były okna!

bardzo chcą się na to zgodzić.

I jeszcze jedna sprawa — również na raty maluje się okna (najpierw podkład — u wszystkich, na stopnie lakierem), a przecież każdy chce mieszkać miło i ładnie, każdy chciałby jak najszybciej je umyć, zawiesić firanki. Nikomu zaś nie uśmiecha się robić niepotrzebnie to samo dwa razy.

ZK

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Uwaga „Stały Czytelnik”. W sprawie brakujących numerów „TA” prosimy skontaktować się osobiście lub pisemnie z naszą redakcją.

MOJ GŁOS W DYSKUSJI

Jerzy Szawica

Kierownik Domu Kultury

Potrzeba jednolitego programu wychowania

Pokutuje jeszcze przekonanie, że wychowuje człowieka dom rodzinny i szkoła. W pracy, widząc nieporadność nowo upieczonych pracowników, narzeka się na szkołę wyższą lub średnią, lecz według tej samej zasady dom rodzinny, szkoła, organizację społeczną. Dopiero w miejscu pracy styka się młody człowiek z całokształtem spraw społecznych i stosunków między ludźmi, z sytuacjami wymagającymi podejmowania decyzji, zajmowania określonego stanowiska.

Gdzie ma to zrobić? Oczywiście w swoim zakładzie pracy. Zakład pracy, to nie tylko miejsce, gdzie wytwarza się określone produkty, lecz również środowisko, w którym weryfikują się postawy ukształtowane przez dom rodzinny, szkołę, organizację społeczną. Człowiek z całokształtem spraw społecznych i stosunków między ludźmi, z sytuacjami wymagającymi podejmowania decyzji, zajmowania określonego stanowiska.

Środowisko pracy wpływa aktywnie na postawy młodych ludzi, utrwala i modyfikuje wcześniej ukształtowane predyspozycje.

Pod pojęciem „środowisko pracy” rozumiemy nie tylko zabiegi wychowawcze mistrza, u którego zatrudniony zostaje nowy pracownik, ale całą programowaną działalność zakładowych organizacji społecznych i politycznych, działalność kierownictwa zarówno w sensie średniego, jak i wyższego nadzoru.

W tym kompleksowym działaniu wychowawczym niepoślednią rolę odgrywają związki zawodowe i placówki kulturalno-oświatowe. Jednakże praktyka codzienna wykazuje, że istnieją pewne rozbieżności w realizacji programu wychowawczego. Na co dzień usłyszeć można, że wysiłki wychowawcze poszczególnych organizacji zakładowych są organizowane na zasadzie „każdy sobie rzepkę skrobie”. Brak jednolitego koordynatora na szczeblu zakładowym powoduje rozpraszanie sił i środków, dublowanie w podejmowaniu zadań a często i zwykłe nieporozumienia.

W okresie gdy wszyscy dążymy do uzupełnienia programu rozwoju naszego kraju, wytyczonego na najbliższą przyszłość przez Tezy na V Zjazd Partii wydaje się koniecznym radykalne postawienie tego zagadnienia na ogólnozakładowym forum.

Innym zagadnieniem, które chciałbym poruszyć przy okazji udziału w dyskusji przedzjazdowej na łamach „Tarnowskich Azotów” jest sprawa aktywizacji kulturalnej zakładowej społeczności. Gdzie niegdzie słyszy się oryginalne powiedzonko, że za rozwój życia kulturalnego w zakładzie jest odpowiedzialny Zakładowy Dom Kultury, posiadający kadre, której za pracę upowszechnieniową płacą. Nikt nie neguje, że ZDK w pierwszym rzędzie powinien wykonywać funkcję, do której realizacji został powołany. Ale trzeba tu przypomnieć, że społeczny ruch kulturalny ma być ruchem powszechnym, że jest naczelnym zadaniem organizacji związkowej, że szczególnie odpowiedzialność za to w jakim stopniu i zakresie upowszechnia się kulturę wśród szeregowych pracowników kombinatu spoczywa na radach oddziałowych, podstawowych organizacjach partyjnych, organizacjach ZMS-owskich. W każdej radzie oddziałowej istnieje funkcja instruktora kulturalno-oświatowego,

Inż. Jerzy Maniawski

Kierownik Wydziału Amonaku I

Dyskusja przedzjazdowa jest znakomitą okazją do spojrzenia wstecz na wszystko co zostało dokonane w okresie między zjazdami naszej partii jak również do wyrażenia swoich osobistych odczuć na temat, jakim chciałoby się widzieć swój wydział, zakład, czy miasto, w okresie w którym będziemy realizować uchwały zjazdu, sygnalizowane bardzo wyraźnie w Tezach przedzjazdowych.

Priorytetowy charakter przemysłu chemicznego w najbliższym okresie mocno podkreślany w Tezach zjazdowych napawa każdego pracownika chemii dumą, ale równocześnie każdy z nas musi zdawać sobie sprawę, że:

— określone w Tezach zadania wymagać będą wiele wysiłku i pracy;

— niektóre tradycyjne metody pracy i technologie staną się przestarzałe;

— rolnictwo musi otrzymać od nas lepsze nawozy;

— coraz poważniej trzeba myśleć o nawozach wieloskładnikowych.

Najważniejszym zaś zadaniem będzie zdecydowana walka o obniżenie kosztów wytwarzania nawozów, gdyż — moim zdaniem — nawozy azotowe są zbyt drogie, co stanowi jedną z najważniejszych przeszkód intensyfikacji produkcji rolnej. Nie są to sprawy i problemy nowe, ale nabierają one obecnie coraz większego znaczenia w miarę jak rośnie produkcja nawozów w kraju, w ślad za budową nowych i rozbudową starych zakładów.

W naszym kombinacie okres między zjazdami był widowym przykładem znacznych przemian i rozwoju chemii. Zakłady, w których dominowała produkcja azotowa rozrosły się pod każdym względem, powstały nowe, połączone zakłady oparte o nowe, nieznane i trudne technologie. Produkty, które poprzednio odgrywały czołową rolę w produkcji towarowej kombinatu i rzutowały na globalną wartość produkcji, stały się teraz niemal produktami ubocznymi.

Przykładem tego może być choćby amoniak. W roku 1964

zakończono tu rozbudowę inwestycyjną uzyskując zainstalowaną zdolność produkcji w wysokości 480 t/dobę, co odpowiadało produkcji rocznej w wys. 152.000 ton. Zainstalowane w wyniku rozbudowy inwestycyjnej nowe maszyny i technologie sprawiły załóżce niemało kłopotów i trzeba było wielu lat pracy, wielu usprawnień, poprawek, aby uzyskać zdolność projektową. W międzyczasie, wskutek nowych wielkich zadań i trudności w obiektach Tarnowa II, „drobne” codzienne kłopoty załogi Tarnowa I zeszyły

każdej akcji społecznej, oddany i ofiarny w najtrudniejszych sytuacjach produkcyjnych i politycznych. Ruchowcy i remontowcy amoniaku I mogą być przykładem dla całego kombinatu, są prawdziwymi gospodarzami swojego wydziału, dla większości z nich o konieczności wykonania określonego zadania decydują nie tylko polecenia przełożonych, lecz ich własna inwencja i gospodarska postawa.

Zabierając głos w dyskusji przedzjazdowej, specjalnie poświęcam sprawom załogi wiele u-

Decyduje: ZAŁOGA

z pola widzenia dyrekcji kombinatu, o produkcji amoniaku niemal „zapomniano” i prawie nigdy problemy amoniaku nie wychodziły poza Zakład Syntezy. Ambitna załoga ruchowa i remontowa rozumiejąc trudności związane z uruchomieniem Tarnowa II starała się dawać zawsze maksymalną produkcję, do minimum obniżać koszty i wskazywać, modernizować park maszynowy, usuwać niedoróbki inwestycyjne i błędy projektanta. Efekty nie dały na siebie czekać. Z roku na rok rosła produkcja bez nakładów inwestycyjnych, zapomniano o dniach i miesiącach, w których nie wykonano planów produkcyjnych. Produkowano nawet więcej. W latach 1964 — 68 produkcja amoniaku rosła rocznie o ok. 600 ton przy znacznej obniżce kosztów. I tak m. in. zużycie wodoru spadło o 1 proc., a wzrosła wydajność pracy pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji o 43 proc.

Żałoga amoniaku osiągnęła również wiele osobistych korzyści: średnia stawka godzinna wzrosła z 9,82 zł, w roku 1964 do 12,31 zł w 1968 r. Poprawiły się poważnie warunki bhp przez uruchomienie pełnej wentylacji hal produkcyjnych, oddano do użytku załogi wykonaną gospodarczym systemem piękną jadalnię i szereg urządzeń higieniczno-sanitarnych. Najcenniejszym jednak dorobkiem okresu międzyzjazdowego w wydziale amoniaku jest ogromny wzrost świadomości społecznej i zaangażowanie załogi. Żałoga zarówno ruchowa, jak i remontowa stanowi obecnie zwarły i dobrze rozumiejący swoje zadania kolektyw, zawsze chętny do

wagi, gdyż uważam, że ona właśnie decyduje i decydować będzie o naszych obecnych i przyszłych sukcesach. Uchwały zjazdowe bowiem realizować będą ludzie i od nich zależeć będzie jakie przyniosą efekty. Dlatego, moim zdaniem, naszym najbliższym zadaniem winna być troska o stworzenie w kombinacie optymalnych warunków dla rozwijania indywidualnej inicjatywy pracowników, organizowanie takich warunków pracy i życia w zakładzie i poza zakładem, które prowadziłyby do wytworzenia najlepszych stosunków międzyludzkich. Człowiek bez względu na pełnioną funkcję musi być szanowany i muszą być brane pod uwagę jego ambicje i uwagi. Nie ma chyba w przedsiębiorstwie człowieka, któremu byłoby nie miłe uznanie czy pochwała. Nie zawsze uznanie to musi być wyrażone w formie pieniężnej. Nie raz kilka słów uznania i przyjacielska rozmowa może zasadniczo zmienić stosunek do pracy zaniebującego swoje obowiązki pracownika. Trzeba pamiętać o tym, że w przedsiębiorstwie socjalistycznym nie można mówić o podwalnych, jako o „swoich” pracowników, trzeba i należy mówić i myśleć o nich, jako współpracownikach i współgospodarzach kombinatu.

Dzisiaj pracownik, który tylko wykonuje polecenia nie może być uznany za pracownika wzorowego. Aby zasłużyć na to miano, musi on wykazać swoją inicjatywę i osobistą troskę o nasz wspólny społeczny warsztat pracy, jakim są nasze Zakłady.

JERZY MANIAWSKI

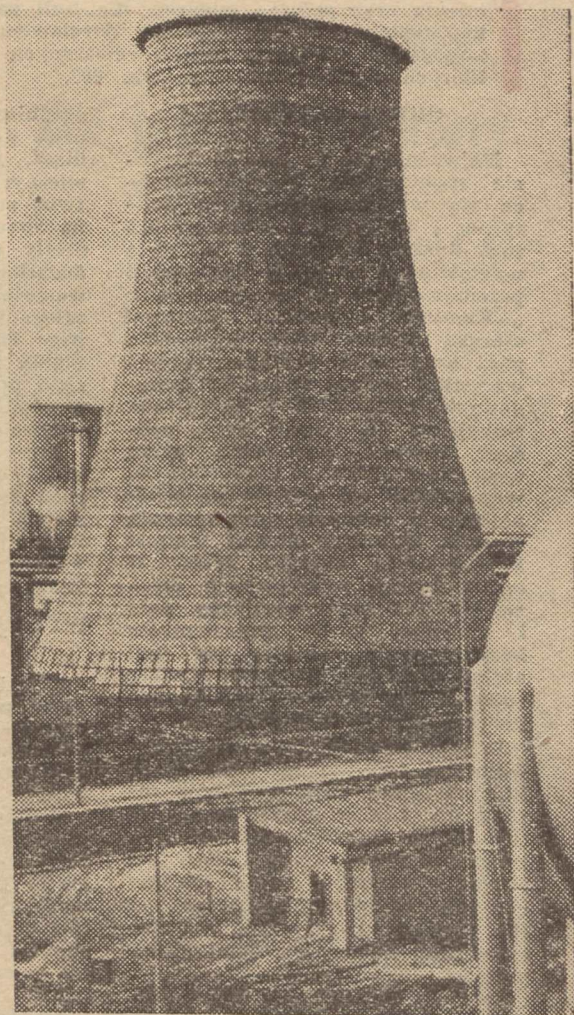
wego, który winien utrzymywać codzienną więź z Radą Zakładową i Zakładowym Domem Kultury. A jakże często jeszcze pracownicy Zakładów pozbawieni są rzetelnej informacji o odbywających się imprezach, jakże rzadko trafia do nich ktoś z biletem wstępu?!

Instruktorzy kulturalno-oświatowi rad oddziałowych, młodzieżowcy z kół ZMS-owskich są podstawową transmisją dla przenoszenia programu kulturalnego do wydziałów. Nie należy także zapomnieć, że odpowiedzialność za rozwój życia kulturalnego spoczywa na kierownictwie zakładów i wydziałów. Jeśli będziemy o tym pamiętali w codziennej praktyce życia zakładowego, to na pewno członkowie zespołów oświatowych i artystycznych ZDK nie będą traktowani po macoszemu.

Podniesione tutaj problemy występować będą jeszcze jakiś czas i utrudniać nam życie. Dlatego wydaje mi się potrzebnym ponowne podkreślenie konieczności powołania organu dla stworzenia jednolitego programu wychowawczego w skali zakładów, który elementy tego programu traktował będzie na podstawie ich społecznego znaczenia.

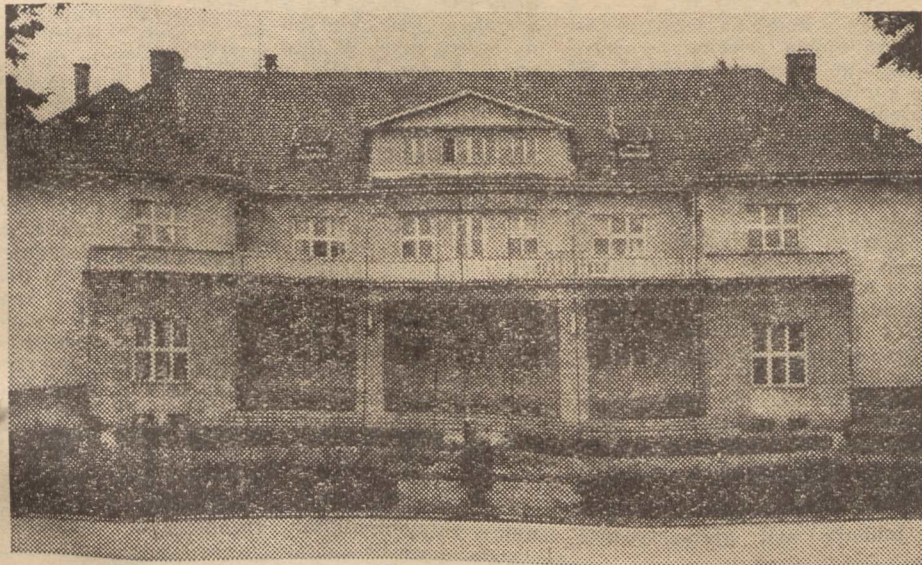
Okazale prezentuje się na zdjęciu budynek, który zdobi napis „Dom Kultury”, ale cóż z tego, skoro ma on i drugiego gospodarza, tj. OZR. Lecz to już ponoć ostatni sezon DK na starych „śmietnach”. W końcu przyszłego roku zacznie on przeprowadzać się do nowoczesnych pomieszczeń przy ulicy Czerwonych Kłonów.

Fot.: A. Lumbe



NA ZDJĘCIU: FRAGMENT INSTALACJI BRATNIEWIEGO KOMBINATU CHEMICZNEGO — PUŁAWSKICH „AZOTÓW”.

Fot.: St. Papciak



**PARTIA JEST AWANGARDA
POSTĘPU SPOŁECZNEGO
WYRAZIECIELEM INTERESU KLASY
ROBOTNICZEJ I WSZYSTKICH
LUDZI PRACY**



Prezydium konferencji, od prawej: dyr. St. Opalko, dyr. ZPA J. Fazan, I sekretarz KZ R. Kozioł, I sekretarz KP E. Michoń, przemawia sekretarz KZ R. Osuch, oraz minister A. Radliński, sekretarz KW J. Pekała i kier. Wydz. Przemysłu Ciepłego KC H. Pucillowski.

Fot. J. Iwański

Zadania na dziś i jutro

... Okres obecny, obfitujący w wiele wydarzeń politycznych, gospodarczych i społecznych, wymaga rozwinięcia szerokiego działania w organizacjach partyjnych. Należałoby we właściwy sposób wyciągać wnioski z zaistniałych wydarzeń, trzeba umieć zająć odpowiednie stanowisko w każdej sytuacji. Powinno się podkreślać polityczną rolę organizacji partyjnej, szczególnie po to, aby nie dopuścić w przyszłości do jakichkolwiek wyskoków rewizjonistycznych. Dotąd za mało reagowaliśmy na problem rewizjonizmu, naszych członków nie uczuliśmy na jego objawy, a że trzeba robić inaczej świadczy ostatnie wydarzenie w Czechosłowacji. O tym powinni wiedzieć wszyscy członkowie partii. W zrozumieniu tych niejednokrotnie złożonych problemów dużo pomoemy uzyskamy dzięki systematycznie prowadzonemu szkoleniu...

Jerzy PEKAŁA
Sekretarz KW PZPR

Wielka debata przedjazdowa w naszym kombinacie osiągnęła punkt kulminacyjny podczas zakładowej konferencji PZPR, bilansującej dialog całej załogi z partią w sprawach dla niej istotnych. Dyskusja przebiegała w atmosferze szczerości i wzajemnego zrozumienia oraz pełnego poparcia dla linii partii wyznaczonej przez jej kierownictwo z Towarzystwem Wiesławem na czele. Przyniosła też imponujące efekty w postaci zgłoszonych wniosków i postulatów, których zarejestrowano prawie 600.

OKRES OŻYWIENIA

Najważniejsze, że była to dyskusja spontaniczna, charakteryzująca się wysoką dojrzałością polityczną i społeczną. I sekretarz KZ tow. Ryszard KOZIOŁ w referacie wygłoszonym w czasie konferencji przedjazdowej tak m. in. mówił: „Komitet Zakładowy kierował szeroką debatą, która wychodziła poza organizację partyjną, objęła wszystkie ogniska związków zawodowych, PTE, ZMS i SITPChem. Odbiliśmy 78 zebrań POP, podczas których członkowie partii wspólnie z aktywnym bezpartyjnym, wypowiadali się szeroko na wiele aktualnych tematów oraz zgłaszali wnioski dotyczące niemal wszystkich dziedzin naszego życia. W czasie zebrań poświęconych omawianiu Tęz obserwowaliśmy duży i aktywny udział pracowników bezpartyjnych. Właśnie oni byli niejednokrotnie autorami wielu cennych postulatów zgłaszanych podczas szerszych rozmów”.

Debatę przedjazdową doprowadziła do aktywizacji grup ZMS, których spora część członków została przyjęta w szeregi kandydatów PZPR. Dowodem poparcia dla programu zawartego w Tęzach jest wzrost w ostatnich miesiącach zakładowej organizacji partyjnej o 150 nowych towarzyszy. Przyczyną organizacji między zjazdami PZPR wynosił 701 członków.

„Załoga „Azotów” nie tylko dyskutowała, lecz codzienną i wydajną pracą realizowała wiele ambitnych przedsięwzięć produkcyjnych i czynów społecznych. Inspiracją

Człowiek i jego problemy

... Dyskusja przedjazdowa w wydziałach produkcyjnych naszego kombinatu pozwoliła zebrać obfity plon — zgłoszono około 600 wniosków. Wszystkie one skrupulatnie zarejestrowano i będą rozpatrzone do końca br. Wiele z nich dotyczy drażliwych spraw. Chociażby przyznanie III strefy dla niektórych grup pracowników, lecz decyzję w tym zakresie zależa od władz wyższych...

Jeszcze trudniejszy problem występuje z zatrudnieniem ludzi w podeszłym wieku i o słabym zdrowiu. Wprowadzenie procesów automatyzacji sterowania nowoczesnymi procesami technologicznymi zmusza do zatrudniania ludzi młodych i pełnych sił. Co począć z tymi starszymi? Wszystkie możliwości w tym zakresie prawie wyczerpaliśmy. Tarnowskiemu kombinatowi bardzo potrzebny jest zakład trudniący się przetwórstwem, właśnie tam można zatrudnić ludzi starszych i kobiety.

... Poważnie daje się we znaki załódze nie uregulowana sytuacja z odzieżą ochronną. Brak jednolitego taryfikatora tej odzieży, a sama jej jakość też pozostawia wiele do życzenia, np. słyszy się wokół utyskiwania na liche rekawice...

Szybkiego uregulowania wymaga likwidacja dysproporcji w zakresie urlopowania matek — pracownic fizycznych do opieki nad dziećmi, którym za ten okres czasu nie płaci się — odwrotnie niż pracownicom umysłowym.

... Wiele do zrobienia jest w dziedzinie poprawy warunków pracy i zdrowotności załogi, z czym wiąże się m. in. likwidacja tlenków azotu. W tej akcji — wane — tuje się już znaczne osiągnięcia, są też plany dalszego działania, które z pewnością doprowadzą do zasadniczej zmiany na lepsze.

Stanisław Opalko
dyrektor Zakładów Azotowych

W Oświęcimiu czy Tarnowie?

... Trudności powstają przy realizacji planu rozbudowy wytwórni chloru i chloropochodnych oraz zmianie bazy surowcowej dla produkcji PCW, albowiem w dziale planowania ZPA nie przewiduje się rozbudowy pierwszego zakładu ale intensyfikację PCW w oparciu o dwuchloroetan z Oświęcimia. Jednak oświęcimskie Zakłady Chemiczne nie posiadają zdolności produkcyjnej pozwalającej na zabezpieczenie 150 tys. ton dwuchloroetanu w roku, potrzebnych „Azotom”. Należałoby więc zintensyfikować tę produkcję w ZCh Oświęcim. Uważamy jednak, że bardziej ekonomiczne byłoby dokonanie takich zabiegów w naszej chlorowni, dzięki czemu uniknęłoby się manipulacji i kosztów związanych z dostawami dwuchloroetanu do Tarnowa.

Józef GWIZDAK
Rady Robotniczej

Przewodniczący

mówił tow. R. Kozioł — naszą uwagę skupimy na poprawie jakości i obniżeniu kosztów wytwarzania wszystkich wyrobów. Zagadnieniem nr 1 będzie zmiana bazy surowcowej, co pozwoli na obniżenie kosztów o około 380 mln zł w skali rocznej.

Na kanwie przedjazdowej debaty

Będą też intensyfikowane instalacje kaprolaktamu, o co tak usilnie zabiegał w dyskusji kierownik tej wytwórni tow. Andrzej Tarnowski. Również rozbudowę wymagają obiekty chloru, nadto przewiduje się intensyfikację II elektroлізу. Łączne nakłady inwestycyjne w latach 1971 — 75 powinny wynieść 3 mld zł, a produkcja w o-wym okresie wzrosnąć do 8,5 mld zł.

TRUDNE SPRAWY

Rozbudowę kombinatu będzie towarzyszyć ciągła poprawa warunków socjalno - bytowych załogi. W czasie konferencji PZPR padły takie zdania:

... przewiduje się rozbudowę 1340 mieszkań, przebudowę i budowę 6 ulic w dzielnicy, uruchomienie 10 nowych sklepów i punktów usługowych...

... zakłada się stawianie nowoczesnych pawilonów wypoczynkowych w Kryniczy i Rożnowie, budowę przedszkoli i żłobków w osiedlu „Za torem” i „Śluzina Polnoc” oraz krytego lodowiska sztucznego w Świerzkowie...

... przystąpi się do rozbudowy przychodni przyzakładowej oraz rozbudowa się możliwości wzniesienia ośrodka profilaktycznego - rehabilitacyjnego...

... w zakresie oświaty przewiduje się budowę sali gimnastycznej

właściwego zaopatrzenia w części zamiennne, zwiększenia nakładów na bhp, poprawy gospodarki materiałowo-surowcowej.

Odrębne i natrudejsze sprawy dotyczą plac, rent, wysługi lat, skrócenia czasu pracy, których nie można załatwić w jednym roku. Należy jednak czynić starania aby rozwiązać je sukcesywnie, bo np. dla zrealizowania postulatów wprowadzenia III tabeli plac potrzeba aż 5 mln zł. Należy dodać, iż każdego roku zmniejsza się liczba robotników nie objętych podwyższoną strefą plac. W 1964 r. stanowili oni 11,5 proc. ogółu zatrudnionych pracowników fizycznych, a w br. już 60,1 proc.

Co do wysługi lat, to aktualnie 210 pracowników fizycznych i 300 umysłowych nie jest objętych tym uprawnieniem. Tymczasem odpowiedź resortu zawiera sformułowanie, że przyznanie wysługi lat wspomnianym grupom pracowników jest niemożliwe. Jednak obciążenia z tego tytułu nie będą duże i dlatego też w imię dobrych stosunków między ludźmi należałoby ponownie dać do załatwienia tego ważnego problemu.

POTRZEBA SZERSZEJ KONTROLI SPOŁECZNEJ

Poza dominantami, tj. zagadnieniami ekonomicznymi, technicznymi

Kiedy będą części zamienne?

... Wiadomo, że rozwój chemii jest warunkowany m. in. importem aparatury i maszyn, jak również budową własnych fabryk zajmujących się właśnie produkcją tych ostatnich, natomiast problem części zamiennych winien być rozwiązywać całkowicie w kraju. Tymczasem ani resort ani Zjednoczenie nie dysponuje żadnym zakładem specjalizującym się w produkcji części zamiennych. Są co prawda małe jednostki wytwarzające np. aparaturę zbiornikową, o charakterze naszego ZBACH, lecz one nie mogą sprostać ciągle rosnącym potrzebom. Wysoko wyspecjalizowanymi wytwórniami części zamiennych dysponuje przemysł ciężki, ale ten nie ma zamiaru zaspokajać drobnych zamówień chemii, gdyż zajmuje się produkcją seryjną i wytwarzaniem urządzeń kompletnych.

Toteż istnieje pilna potrzeba powołania dla resortu chemii, w zespole NRD i CSRS, przedsiębiorstwa o charakterze instytutu, które zajmowałoby się opracowaniem projektów urządzeń dotychczas importowanych i nowych technologii oraz samą produkcją, w tym także części zamiennych.

Fryderyk WRÓBLEWSKI
Sekretarz POP w Zakładzie Chloru

Krzem - produkt przyszłości

... Załoga wydziału krzemu jest w stanie wytworzyć krzem półprzewodnikowy w ilości umożliwiającej pełne zaspokojenie potrzeb przemysłu elektronicznego, a nawet na eksport. Niestety, przemysł ten woli sprowadzać produkt z zagranicy wydatkując poważne kwoty w dewizach...

Na przeszkodzie rozszerzenia produkcji krzemu stoi także brak określenia perspektywicznych potrzeb na ten produkt przez zainteresowane gałęzie przemysłu co stwarza niepewność co do perspektyw rozwojowych wydziału... Załoga wydziału krzemu, jedyny producent tego cennego produktu w Polsce, postuluje zlokalizowanie produkcji monokryształów na bazie krzemu w ZA Tarnów... Łączy się to ze sprowadzeniem części aparatury z warszawskiej TEWY do tarnowskich „Azotów”, gdzie będzie ona lepiej wykorzystana (obecnie „Tarnów” na 3 aparatach produkując rocznie dwa razy więcej monokryształu niż TEWA na 11 aparatach...).

Przy realizacji tego postulatów istniałaby możliwość przerobu na miejscu w Tarnowie części produkcji krzemu (o niższej jakości) na różnego rodzaju elementy półprzewodnikowe, dotychczas również sprowadzane z zagranicy, oraz zatrudnienia przy ich produkcji sporej ilości szukających obecnie pracy kobiet...

Stanisław MAKOWEJ
Sekretarz POP Wydziału Krzemu

stylu i formach pracy ogniw partyjnych, a to dzięki większej częstotliwości zebrań, właściwemu doborowi tematyki oraz lepszej pracy ideologicznej. Chociaż, jeśli idzie o tę ostatnią, to można mieć pretensje do towarzyszy delegatów na konferencję przedjazdową. Nie mieli oni większej ochoty poruszać trudnych spraw natury ideologicznej - politycznej, mimo że obecna sytuacja wymaga przecież ciągłej akcji wyjaśniającej tych złożonych problemów.

Warto jeszcze przypomnieć o tym, co w dyskusji powiedział m. in. tow. Tadeusz Szopa:

... istnieje potrzeba rozliczenia tych wszystkich, którzy nie byli, nie są i nie chcą być razem z klasą robotniczą, a zajmują eksponowane stanowiska... Postulował on także konieczność szerszego naświetlania w naszym kraju sytuacji w Czechosłowacji.

„Postawa ideowa - polityczna członków partii nie powinna być spychana na dalszy tor, nie można jej oddzielać od produkcji, postępu technicznego, kultury i oświaty. Wyniki w pracy partyjnej nad rozwojem kombinatu, nad realizacją zadań wynikających z Tęz zjazdowych będą uzależnione od poziomu politycznego i ideowego członków partii a szczególnie aktywność, dlatego też praca szkoleniowa - propagandowa w dziedzinie doskonalenia i stosowania jej form w konkretnych warunkach — to jedno z głównych zadań stojących przed naszą organizacją” — mówił w referacie tow. R. Kozioł.

Trzeba o tym pamiętać szczególnie po V Zjeździe Partii, kiedy to jego uchwały nakreślały dla organizacji partyjnych nowe zadania rozwoju naszego społeczeństwa. Wtedy program ten będzie mógł być realizowany z pełnym oddaniem i świadomością.

PRACA IDEOWO-POLITYCZNA NA PIERWSZYM MIEJSCU
Znaczna poprawa nastąpiła w

MYŚLUNT KOPER

Trzeba szukać budowlanych

... Załoga SOWI może podjąć się wykonania każdego zadania inwestycyjnego, lecz musi mieć zabezpieczone środki, materiały i dokumentację. Jednakże praktyka dnia codziennego jest całkiem inna: brakuje nam materiałów i rak do pracy, zwłaszcza w branży budowlanej; zaledwie 70—80 proc. otrzymywanych inwestycji ma zabezpieczoną dokumentację, dla reszty sprawy te załatwia się nierzadko już w trakcie budowy, co pociąga za sobą spore straty i awaryjne ściąganie materiałów.

... W związku z tym pragnąłbyśmy złożyć w imieniu naszej załogi kilka wniosków. Postulujemy zabezpieczenie przydziału materiałów i fabrykatów, przeprowadzenie w kombinacie analizy pracowników o uprawnieniach budowlanych a zatrudnionych w innych wydziałach i skierowanie ich do SOWI, utworzenie przy ZSZ specjalizacji rzemiosł budowlanych, doprowadzenie do większej terminowości i jakości dostarczanych dokumentacji oraz zabezpieczenie lokalizacji i założeń projektowych i budowy zaplecza technicznego - socjalnego dla naszej załogi.

Stanisław SKOWRON
Sekretarz POP SOWI

»Azoty« - gwiazdą pierwszej jakości

Jakkolwiek w Tęzach nie mówi się konkretnie o Tarnowie, to w podtekście tego dokumentu objawia się wyraźnie obraz Waszego kombinatu, jest tam przecież mowa o wykorzystaniu gazu ziemnego, rozwoju produkcji nawozów sztucznych, rozwoju organiki, a to dotyczy właśnie tarnowskich „Azotów”...

Wasz kombinat w niedalekiej przyszłości będzie jasniał jako „gwiazda pierwszej jakości” polskiej chemii, bo to tarnowska załoga stanie się producentem podstawowego surowca dla włókien poliamidowych, dla łożek „Anilany”, będzie też twórcą PCW na skalę niespotykaną dotychczas w kraju...

... Jednak w planach rozwoju zakładów nie należy zapominać o wyborze właściwych dróg, nie można zapominać o wynikach ekonomicznych, bo to kombinat tarnowski ma spełniać poważną rolę w skali państwa, ma partyęować w zadaniach ogólnonarodowych. Wiele podjętych u was decyzji będzie zmierzać w zdrowym kierunku, dla pożytku naszego kraju.

Niektórzy dyskutanci zabierali głos na temat rozwoju eksportu, ale Wasza produkcja jest tak potrzebna w kraju, że trudno mówić o jej wysyłce za granicę. Trzeba pomyśleć o tym, aby produkować coś nowego, co można sprzedawać zagranicznemu odbiorcom. Tarnowskie „Azoty” stać na taki nowy produkt...

... Na pewno trzeba intensyfikować produkcję kaprolaktamu, polichloru winylu — pozostaniec największym jego wytwórcą, chloru, ale trzeba też mieć na uwadze koszty. Należy zawsze przeprowadzać analizę opłacalności i gdy wypadnie ona pozytywnie, to zbytnie są wszelkie dyskusje.

... Koncepcje rozwojowe „Azotów” nie są jeszcze ostatecznie ustalone, są dopiero rzucane projekty. Wiele spraw można jeszcze rozpatrzyć, bo prace przy zakończeniu nowego planu pięcioletniego zostaną zamknięte w przyszłym roku. Nie powinno być kłopotu z tym, aby w Tarnowie zorganizować krajowy ośrodek produkcji krzemu. Kombinatu można obciążyć funkcją gestora, tzn. odpowiedzialnego za wszystkie sprawy dotyczące krzemu, tj. jego wytwarzania, dystrybucji, reklamy itp. Są przecież do tego w Tarnowie odpowiedni fachowcy. O krzemie można również pomyśleć jako o artykule eksportowym.

... Zwidziłem budujący się ośrodek wypoczynku i kultury i muszę przyznać, że czegoś podobnego nie posiada nawet Warszawa. Postawiliście piękny obiekt dla naukowców, nazywając go skromnie laboratorium badawczym, a takich urzędów mogą wam pozazdrościć wielkie instytuty. Jedno i drugie należy się załódze „Azotów”, a rosnące znaczenie kombinatu dzięki rozwojowi organiki pozwoli na budowę także dalszych obiektów, chociażby domów wezawowych.

W imieniu resortu i jego kolegium życzę członkom partii oraz całej załodze dalszych sukcesów w niełatwej a zaszczytnej pracy dla dobra polskiej chemii i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Antoni RADLIŃSKI
Minister przemysłu chemicznego

Brak zaplecza i autobusów...

... Stan obecnego zaplecza technicznego Zakładu Transportu Samochodowego nie pozwala na szybkie i terminowe przeprowadzenie remontów ani na właściwą konserwację sprzętu. Ilość wielotygodniowego taboru samowładzowego jest znikoma, co podraża w sposób zasadniczy koszty eksploatacji przy przekalku jeszcze autobusów stawia pod znakiem zapytania możliwości zabezpieczenia w przyszłych latach zarówno dowozów pracowników do pracy jak i obsługiwanie akcji specjalnych, sportowych, kulturalnych i turystycznych.

MICHAŁ SKOP
POP Samochodowy

Uczestniczyć w pracy partyjnej na wsi

... W naszej POP członkowie partii pochodzący ze wsi mają przydzielone konkretne zadania do spełnienia w swoim miejscu zamieszkania. Potrzeba dalszej aktywizacji politycznej wsi wymaga aby wszyscy członkowie partii naszego przedsiębiorstwa, mieszkający na wsi, przyjęli na siebie obowiązek aktywnego uczestniczenia w pracy partyjnej swoich miejscowości. Na wsi jest wiele problemów wymagających szybkiego załatwienia, takich jak nienajlepsze funkcjonowanie kółek rolniczych czy niedomagania w organizacji skupu plodów rolnych...

Władysław PAWLINA
POP Nawozy

W trosce o wysłużonych pracowników

... W Zakładzie Transportu, nie mamy możliwości zapewnienia ludziom, którzy wskutek ciężkiej pracy, niejednokrotnie w warunkach szkodliwych wyksploatowali swoje siły, zajęcia lepszego, o tym samym zarobku. Ludzie ci nie uzyskali w wielu przypadkach wieku emerytalnego, a mimo to ich stan zdrowia wymaga przejścia do pracy lepszej. Rozwiązanie tego problemu w naszym zakładzie jak i w skali całego przedsiębiorstwa wydaje się być sprawą palącą...

Tadeusz SZOPA
sekretarz POP Transport

Rola szkolenia ideologicznego

... Cały szereg zagadnień ideologicznych ujętych w Tęzach Komitecie Centralnego na V Zjazd powinno stać się przedmiotem szkolenia partyjnego. Szkolenie to powinno być prowadzone systematycznie w grupach partyjnych, które w świetle Tęz mają przed sobą spore zadania i niebagatelną rolę w naszym życiu partyjnym. Istnieje potrzeba jak najściślej współpracy POP z organizacją młodzieżową w celu właściwego przygotowania nowych, przyszłych członków partii...

Jerzy HOSAJA
POP Biuro Projektów

Wprowadzić 4 - zmianowy system pracy

... Należy dążyć wszelkimi sposobami do skrócenia czasu pracy szczególnie w wydziałach, których produkcja jest szkodliwa dla zdrowia ludzkiego. Problem ten można rozwiązać przez wprowadzenie na szeroką skalę 4-zmianowego systemu pracy, co dałoby skrócenie czasu pracy w okresie miesiąca o 30 — 40 godzin. W naszym przedsiębiorstwie systemem tym należałoby objąć w pierwszej kolejności zakłady: Akrylonitrylu, Chloru, ZPN, Kaprolaktamu i Syntezy...

Jan RUSIN
POP Administracja

Zła jakość aparatury elektrycznej

... Niepokojącym jest fakt dostarczania dla zakładu aparatury elektrycznej o coraz gorszej jakości i dużej różnorodności typów. Mając na uwadze znaczenie jakie odgrywa aparatura elektryczna a w tej liczbie pomiarowa w nowoczesnym przemyśle chemicznym, należy doprowadzić do powstania na szczeblu ministerstwa lub zjednoczenia komórki upoważnionej do prowadzenia selekcji tej aparatury. Stale psujący się sprzęt elektryczny i to psujący się w szybkim stosunkowo tempie powoduje podrażenie kosztów wytwarzania poszczególnych produktów w naszym przedsiębiorstwie. Cennym byłoby porozumienie zakładów jednej branży w celu wspólnego korzystania z pasów części zamiennych do aparatury elektrycznej...

Edward URBAN
Sekretarz POP Elektryczny

I sekretarz KZ PZPR Ryszard Kozioł wygłasza referat podsumowujący przebieg przedjazdowej w tarnowskim kombinacie chemicznym.





Przyczyna: nieuwaga i zniszczone ubranie ochronne

Nieczęsto zdarza się, że przyczyną wypadku przy pracy jest zniszczone ubranie robocze. A jednak ostatni wypadek wydarzył się właśnie z tego powodu w Zakładzie Chloru. Poszkodowany Alfred Sajdak zatrudniony był jako aparatowy oczyszczania solanki. W czasie obsługi urządzeń zauważył, że w korycie solankowym zebrała się znaczna ilość soli. Idąc do zasuw w celu przemyknięcia jej, poślizgnął się na brzegu koryta i wpadł do niego. Przez dziurę w spodniach wlała mu się do cholewy solanka o temperaturze 60 stopni powodując oparzenie stopy prawej nogi. Bezpośrednią przyczyną

wypadku była nieuwaga i zniszczone ubranie. A. Sajdak od kilku już dni — jak podają świadkowie — pracował w zniszczonym ubraniu, nie starając się o jego wymianę.

Stąd wynika przestroga, że w celu uniknięcia wypadku należy również dbać o ubranie ochronne. Potrącenie poszkodowanego 30 proc. premii winno być nauczką dla niego i innych, którzy nie przestrzegają przepisów. (Sj)

Kontrole społeczne ujawniają

Czy naprawdę chorzy?

Niewielu ludzi w Zakładach zdaje sobie sprawę z wysokości strat spowodowanych absencją chorobową pracowników. Średnio 300—400 pracowników dziennie jest czasowo niezdolnych do pracy. Jest to liczba niemała. W niektórych miesiącach, zwłaszcza w jesieni, absencja chorobowa jest jeszcze większa.

Zakłady pracy, wydziały zdrowia PRN i organizacje społeczne upoważnione zostały do przeprowadzenia kontroli pracowników czasowo niezdolnych do pracy. W naszych Zakładach powołano 10 takich zespołów kontrolujących. W wypadku stwierdzenia, że chory pracownik nie stosuje się do zaleceń lekarskich, np. w czasie zwolnienia lekarskiego nie znajduje się w domu, lub wykonuje inne prace, członkowie komisji występują z wnioskiem o ustrzymanie wynagrodzenia za okres zwolnienia lekarskiego (w przypadku pracowników umysłowych).

Częste wyjazdy komisji w teren nie zawsze są przyjemne. Chorzy nierzadko przyjmują członków komisji jak natrętów, a przecież ludzie ci pełnią te funkcje w interesie zakładu, jak też pracowników. Ranga społecznej kontroli jest duża. Nie należy więc utrudniać pracy członkom komisji.

W II kwartale br. wśród pracowników naszych Zakładów zanotowano 2654 przypadków zachorowań, co dało 37 989 dni niezdolności do pracy. W tym też okresie komisje przeprowadziły 39 kontroli pracowników czasowo niezdolnych do pracy, obejmując tą kontrolą 392 osoby, w tym 339 pracowników fizycznych i 53 umysłowych. W wyniku kontroli stwierdzono, że 20 pracowników nie stosowało się do zaleceń lekarzy i w momencie kontroli wykonywało pracę w gospodarstwie, czy też było poza domem. Wszystkim wstrzymano za to zasiłki chorobowe, ponadto — zgodnie z przepisami

Partactwo pierwszej klasy

Zastanawiam się nieraz jak się to dzieje, że w naszym socjalistycznym państwie pozwalamy wielu ludziom pełnić odpowiedzialne funkcje ze szkodą dla społeczeństwa. Jak dotąd odpowiedzi na to nie znalazłem a praktyka każdego dnia dowodzi, że sytuacja w tej dziedzinie nie ulega poprawie. Aby nie być teoretykiem podaję przykład, którym winien — moim zdaniem zająć się prokurator.

W początkach lipca br. na ulicy Nowotki w Tarnowie (od

Dzierżyńskiego do Szujskiego) prowadzono prace, których celem była wymiana przewodu gazowego „leżącego w chodniku”. W czasie prac prowadzonych do końca lipca br. zerwano wszystkie płyty chodnikowe, rozkopano teren tak, że trudno było przejść. Prace „zakończono” chyba tylko w dzienniku budowy, ponieważ chodnika nikt z powrotem nie ułożył, rozbitych płyt nie uzupełnił, powstałych zapadlin nie wyrównał. Warto dodać, że na ulicy tej

brak oświetlenia a i stan nawierzchni nie jest najlepszy.

Widziałem, jak prowadzono tu prace przy zakładaniu rurociągu gazowego, jak sprawdzano szczelność spawów. Ciekaw jestem, kto zapłacił za wodę, której użyto z hydrantu ulicznego do zalania rowu na długości całej ulicy. Ciekaw jestem, kto zapłacił za porozbijane płyty chodnikowe, czym zrekomensuje się trzymiesięczne kłopoty mieszkańców tej ulicy?

Co na to Wydział Gospodarki Komunalnej PMRN, a co powiedzą przełożeni partaczy?

E. U.

Ośrodek socjologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie od dłuższego czasu interesuje się zagadnieniami społecznymi, występującymi w przedsiębiorstwach przemysłowych regionu krakowskiego. W związku z tym prowadził odpowiednie badania socjologiczne w różnych dużych zakładach przemysłowych, jak np.: w Hucie im. Lenina czy w Hucie Aluminium w Skawinie.

W ostatnim okresie przy stał się do badań na terenie Zakładów Azotowych

Badania socjologiczne w Zakładach Azotowych

im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, jako szczególnie reprezentatywnym dla naszego województwa kombinacie chemicznym. Zainteresowania skupił na młodych robotnikach.

Pragnęliśmy przekonać się, jak przedstawiają się warunki ich pracy, jak oceniają oni stosunki między ludźmi na swoich stanowiskach pracy, jak widzą swe perspektywy w zakresie kształcenia zawodowego itd.

W trakcie badań staraliśmy się również poznać poglądy młodych robotników na to wszystko, co łączy się z ich przyszłością zarówno zawodową, jako pracowników „Azotów”, jak i osobistą jako dorosłych obywateli naszego kraju.

Uzyskane przez nas wyniki badań pozwalają spodziewać się, iż będziemy w stanie przygotować obszerniejsze studium socjologiczne naświetlające wązkie sprawy młodych robotników.

Trzeba stwierdzić, że w trakcie badań spotkaliśmy się na ogół z bardzo przychylnym przyjęciem ze strony młodzieży robotniczej Zakładów Azotowych. Bardzo życzliwie odnosiła się ona do naszej ekipy

badawczej złożonej ze studentów III roku socjologii UJ. Toteż serdecznie jej za to dziękujemy. Słowa podziękowania kierujemy także do dyrektora Zakładów Azotowych z tow. mgr inż. Stanisławem Opalko na czele, do I sekretarza KZ PZPR tow. Ryszarda Koziola i przewodniczącego ZK ZMS tow. Adolfa Prosiwieca. Przez cały czas badań opieką otaczał naszą ekipę kierownik Zakładu Szkolenia Zawodowego mgr inż. E. Kątny, któremu wyrażamy także naszą wdzięczność. Bardzo wiele zawdzięczamy pomocy „na co dzień” ze strony mgr Teresy Denis-Kolek, socjologa Zakładów Azotowych.

Mamy nadzieję, że rozpoczęta naszymi badaniami współpraca naukowa Uniwersytetu Jagiellońskiego z Zakładami Azotowymi będzie się dalej pomyślnie rozwijać.

Doc. dr Wł. Kwaśniewicz

Humanitarny czyn

Koło Honorowych Krwiodawców ZK ZMS znane jest od dawna ze swej aktywności. Skupia w swych szeregach kilkudziesięciu krwiodawców — pracowników naszych Zakładów, którzy już niejednokrotnie oddawali swą krew ratując życie potrzebującym tego leku.

Ostatnio oddało swą krew 8 ZMS-owców, członków Koła. Wśród nich byli: Z. Chramęga, L. Kubiś, B. Praefort, St. Niepsuj, J. Kułaga, B. Odłóń, J. Kuk i A. Gabary.

Ten piękny czyn członków Koła Honorowych Krwiodawców winien znaleźć licznych naśladowców wśród załogi naszego kombinatu. (Sj)

NOWOŚCI WYDAWNICZE
MOZG, MASZYNA I MATEMATYKA — M. A. ARBIB. Książka ta jest wprowadzeniem we współną problematykę mózgu, maszyny i matematyki, ujawnianiem analogii pomiędzy tymi trzema składnikami cybernetyki i szeregu innych nowoczesnych nauk. Napisana w sposób przystępny pozwala zrozumieć szereg doniosłych odkryć i możliwości XX wieku. PWN, str. 198, 30 zł.

Konkurs fotograficzny PTTK dobiega końca

Ogłoszony przez Zakładowy Oddział PTTK wspólnie z Kołem PTTK nr 9 przy Biurze Projektów, turystyczny - krajoznawczy konkurs fotograficzny trwa jeszcze tylko do 30 listopada br. Zapewne foto - amatorzy zebrali już bogaty powakacyjny plon zdjęć, a więc migawki z wczasów, życia obozowego, rajdów, spływów, zdjęcia krajobrazów, architektury starej i nowej — wszystko to, co łączy się tematycznie z pięknem naszego kraju.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy pracownicy naszego kombinatu, członkowie oddziału PTTK przy ZA oraz młodzież ucząca się w ZSZ. Każdy autor może nadesłać dowolną ilość prac czarno - białych lub barwnych o najmniejszym wymiarze 18 x 24 cm. Zdjęcia należy podpisać godłem oraz podać tytuł każdej z prac. Osobno należy dołączyć kopertę podpisaną tym samym godłem, a zawierającą imię i nazwisko autora, dokładny adres oraz wykaz nadesłanych zdjęć.

Przypominamy jeszcze raz, że konkurs trwa tylko do 30 listopada, a najlepsze prace zostaną nagrodzone atrakcyjnym sprzętem turystycznym. Z nadesłanych zdjęć przygotowana zostanie wystawa. Fotogramy przyjeżdżają na nią stają się własnością organizatorów.

Przesyłki należy kierować na adres: Zakłady Azotowe w Tarnowie — Biuro Projektów, Koło PTTK nr 9 lub też składać u St. Młynarskiego (BP — Pracownia GL).

(luk)



17 września prokurator prowadzący sprawę wypadkową skończył pracę o siedemnastej i wracając do domu czuł się zmęczony. Miał przecież za sobą nieprzespaną noc, którą spędził badając przyczyny śmiertelnego wypadku na torach kolejowych w Bogumiłowicach. Mimo spóźnionej pory nie czuł nawet głodu, marzył tylko by dotrzeć do domu i trochę się prześpać.

Po obiedzie, przeglądając jeszcze raz zebrane akta i wreszcie około godziny 19, zadowolony z perspektywy wypoczynku, położył się spać. W tym to właśnie momencie zaterkotał dzwonek telefonu.

— Prokuratorze! W Gromniku zdarzył się śmiertelny wypadek drogowy. Zaraz po was przyjeżdżamy — meldował oficer dyżurny Komendy Powiatowej.

— Dobrze, zaraz będę gotowy — odpowiedział spokojnie prokurator, choć w duchu przeklinał pecha, który nie pozwolił mu nawet na krótki odpoczynek.

Parę minut później milicyjna warszawa pokonywała już pagórki Tuchowskiej drogi z niewielką szybkością, bo mgła tego wieczoru była wyjątkowo gęsta. Na miejscu wypadku, przy drodze z Tuchowa do Gromnika stało sporo ludzi. W rowie leżał rozbity motocykl, a obok zwłoki kierowcy, dwu-

dziestoletniego Czesława Wietechy. Ekipa milicyjna przystąpiła do zabezpieczania śladów, wykonywania szkiców sytuacyjnych i zdjęć. Prokurator, nadzorując te czynności równocześnie rozmawiał ze świadkami. Okazało się, że winnym był zmarły. Około 18.30 jadąc z Gromnika do Tuchowa wyprzedzał kobietę, któ-

darzył się tragiczny, śmiertelny wypadek, w związku z czym ekipa dochodzeniowa ma tam natychmiast pojechać.

Pasażerowie „warszawy” popatrzyli ponurym wzrokiem na siebie (perspektywa odpoścunku była znówu bardzo daleka), kierowca bez słowa skierował samochód na drogę w kierunku

Śmierć na torze

ra prowadziła na uwięzi trzy krowy. Kierowca przy ich wyprzedzaniu nie zachował bezpiecznej odległości i dlatego, kiedy jedna z krow skoczyła w kierunku środka jezdni, stracił panowanie nad kierownicą i wpadł do rowu po lewej stronie drogi. Od silnego wstrząsu nastąpiło złamanie podstawy czaszki, wylew krwi do mózgu i w konsekwencji śmierć. Pasażerka, którą wioził Czesław Wietecha, doznała jedynie szoku i lekkich obrażeń ciała.

Zarówno kierowca jak i jego pasażerka jechali bez kasków!

Około 22.30 ekipa dochodzeniowa ukończyła swe czynności i ruszyła w drogę powrotną. Mgła nie ustępowała, dlatego około 23.00 warszawa zbliżała się dopiero do przejazdu kolejowego w Siedliskach. Przed przejazdem zobaczyli stojącego na drodze dróżnika, który czerwona latarnia dała im gwałtowne znaki zatrzymania. Dowiedzieli się od niego, że w Ostrowiu k/Wierchostawie na przejeździe kolejowym wy-

darzył się tragiczny wypadek, w związku z czym ekipa dochodzeniowa ma tam natychmiast pojechać.

Na nasypie, którym biegła torowa bocznica Zakładu Eksploatacji Kruszywa, zebrał się tłum ludzi. Na jednym z torów stał pociąg. Z boku ostatniego wagonu załóżnie zwiisały pogięte drzwi samochodu. Dwadzieścia metrów dalej rozbita „warszawa”, której dach, zupełnie oderwany leżał obok. Obok samochodu, na nasypie poszarpane zwłoki trzech mężczyzn. Cztery pasażer warszawy w stanie ciężkim odwieziony został już do szpitala.

Na podstawie wstępnych zeznań świadków prokurator odtworzył okoliczności wypadku, w wyniku którego Franciszek Hosaja, Ignacy Krumholz i Roman Honzatkowski ponieśli śmierć, a Józef Lewczuk został ciężko ranny (po kilku dniach zmarł). Krytycznego wieczoru wymienieni, jako zapaleni wędkarze, wybrali się wieczorem na ryby. Wyjechali „warszawą”, którą prowadził Franciszek Hosaja. Przed przejazdem ko-

lejowym — w Ostrowiu, kierowca nie zatrzymał się mimo że widział znak „stop” i cofający pociąg, którego manewrowy czerwona latarnia dawał gwałtowne znaki. Widząc, że „warszawa” nie zatrzymuje się, manewrowy nacisnął kurek nagłego hamowania, ale prawy bufor uderzył w tylny drzwi samochodu wlokąc go przez 23 metry. Efekt znany.

Dla jasności obrazu wypadku należy dodać, iż przejazd był dobrze oświetlony, a jadący przed warszawą motocyklista, pracownik ZA Tarnów R. Bigos, zgodnie z przepisami, zatrzymał się przed przejazdem.

Prokurator wrócił do domu dopiero około 7.00. Miał więc trochę czasu by się umyć, zjeść śniadanie i zdążyć do pracy na godzinę 8.00.

Tragiczny wypadek w Ostrowiu wstrząsnął opinią publiczną miasta. Zginęli przecież ludzie znani, mający opinię spokojnych i zrównoważonych. Kierowca Franciszek Hosaja w chwili śmierci miał lat 54, nie był więc lekkomyślnym młodzieńcem, debiutującym za kierownicą. Dlaczego więc wjechał pod pociąg? To pytanie pozostanie, niestety, bez odpowiedzi.

Doświadczenie jednak uczy, że wielu rutynowanych a nawet bardzo rutynowanych kierowców, zaufanych we własne doświadczenie i umiejętności, lekceważy przepisy ruchu drogowego i zasady elementarnego bezpieczeństwa.

Pomyśl o tym kierowco, jeśli pośpiech będzie ci podszeptował pomyślna lapania przepisów drogowych! OBSERWATOR

Świerczkowiacy podbili Płock

Już po raz drugi miasto polskiej petrochemii — Płock rozbrzmiewał ludową muzyką i śpiewem. 14 i 15 września br. odbywał się tam bowiem II Festiwal Folkloru Ziem Nadwiślańskich — a właściwie kolorowy jarmark. Czegoż tam nie było: kapela ludowa, instrumentalni i zespoły pieśni i tańca, malarki z Żalipia, koronkarki z Koniaków i wycinankarki z Myszyńca, ludowi hafciarze, rzeźbiarze i tkacze, wystawa stroju ludowego i mebli regionalnych... i ta atmosfera — cały Płock żył pięknem sztuki ludowej!

Znaleźliśmy się również w Płocku i my, tj. zespół Pieśni i Tańca „Świerczkowiacy”. zaproszony tamże jako jedyny reprezentant woj. krakowskiego.

Koronnymi imprezami były dwa koncerty zespołów pieśni i tańca — sobotni i niedzielny. Koncert pierwszy, poprzedzony oficjalnym otwarciem festiwalu przez przewodniczącego MRN w Płocku M. Woźniaka, rozpoczął zespół „Koniaków” z Koniaków pod Baranją Górą, kierowany przez zasłużonego dla kultury ludowej 68-letniego J. Kawuloka, grającego na zapomnianych instrumentach: trombie, wilczym rogu i fujarce altowej.

Po południu, gdy słońce dotykało już lustra szeroko rozlanej Wisły, na deski amfiteatru „zawieszono” na stronie skarpie, zakończonej u szczytu słynną Tumską Katedrą, wyszła kapela ludowa naszego DK w składzie: J. Kotlarz — prymista, A. Wiśniewski — sekundzysta, W. Hojda — bas, W. Kokoszka — klarnet i J. Marszałek — trąbka. Kapela od razu zjednała sobie płocką publiczność. Toteż późniejszy program zespołu pieśni i tańca, a prezentowaliśmy

tam cały obraz rzeszowski, przerywały gromkie oklaski 8-tysięcznej publiczności. Na oficjalnym bankiecie w sali Prez. MRN w Płocku, w obecności przedstawicieli Ministerstwa Kultury i WRN w Warszawie, słowa uznania i wyróżnienia za program, który się najbardziej podobał organizatorom, usłyszeliśmy z ust posła na Sejm, I sekretarza KP i M PZPR w Płocku tow.

Święto nadwiślańskiego folkloru

mgr Igora Łopatynskiego. Chciałbym zacytować jedno ciekawe pytanie dyrektora d/s technicznych Petrochemii, skierowane do pracownika naszego DK „... ale ci ludzie to chyba nie pracują zawodowo?”... Gdy mu wyjaśniono, że 90 proc. członków zespołu to pracownicy Zakładów Azotowych, jeszcze dalej wątpił i twierdził, że „... jeżeli pracują, to chyba 2-3 dni w tygodniu, a reszta czasu — to próby”... Szkoda, że nie wie jakim kosztem ludzie „urywają się” na popołudniowe próby zespołu, szczególnie gdy muszą pracować na zmiany, że w gorących momentach poświęcają niedzielny czas na próby, że przesuwają swoje urlopy wypoczynkowe na nieatrakcyjne miesiące, że stale napotykać na jakieś przeszkody, a co najgorsze, nawet na brak zrozumienia i uznania przy warsztacie pracy.

Wróćmy jeszcze do imprez festiwalowych. Zaraz po naszym występie prezentowały się jeszcze dwa zespoły: regionalny z Rzeszowa i pieśni i tańca „Podlasie” z Siedlec. W II koncercie — w niedzielę rano wystąpiły: zespół pieśni i tańca „Kadzidło” z Myszyńca, „Kujawy” z Bydgosz-

czy, zespół taneczny z Konecka oraz pieśni i tańca „Dalmor” z Gdańska. W tym samym czasie nagrywaliśmy swój 30-minutowy program dla PR w Warszawie. Zaraz po nagraniu kapela ludowa prezentowała ponownie swój program na estradzie przed Prezydium MRN w Płocku, gdzie etnografowie omawiali szczegółowo historię stroju krakowskiego. Po krótkim odpoczynku udaliśmy się do odległego o 30 km Gostynina, gdzie w PDK godzinny programem inaugurowaliśmy nowy rok kulturalno-oświatowy na tym terenie. Z wyraznymi oznakami zmęczenia, ale zadowoleni wróciliśmy na noclegi do Łącka, a w poniedziałek udaliśmy się w drogę powrotną do Tarnowa.

Wróciliśmy do domu pełni wrażeń, wzbogacając nasze trofea o piękny puchar kryształowy, zachowując na długo w pamięci gorące przyjęcie na gościnnej ziemi płockiej. Ponadto otrzymaliśmy zaproszenie do udziału w III Festiwalu Folkloru Ziem Nadwiślańskich (być może w obsadzie międzynarodowej).

Kończąc tę skromną informację chciałbym w imieniu DK podziękować całemu zespołowi „Świerczkowiacy” za duży wkład pracy i ambicję, za wiele wyrzeczeń osobistych kosztem własnej ale często niewdzięcznej pracy na ciągłych próbach i licznych występach, za chęć kultywowania polskiego folkloru, za jego popularyzację.

A. T. RADZIK

Dar plastyków — amatorów

Członkowie Klubu Plastyków - Amatorów przy DK tarnowskich „Azotów” są znani nie tylko z aktywnej działalności, ale również ze społecznej postawy, czego dowodem są liczne przykłady przekazywania własnych prac na użytek organizacji, instytucji lub szkół.

Grafikami obdarowano już szpital przyzakładowy oraz IV Liceum. Ostatnio 10 prac, w tym oleje i grafiki, głównie St. Filipa, St. Szymczyka i L. Kubisia, otrzymał KP PZPR do zagospodarowania swoich pomieszczeń po remoncie.

(K-t)

Biblioteka zaprasza

Wyraźnej poprawie uległy w nowym sezonie kulturalnym warunki pracy biblioteki Domu Kultury tarnowskich „Azotów”, albowiem placówka ta otrzymała kilka dalszych pomieszczeń oraz zwiększono jej obsadę personalną.

Dzięki temu kierownictwo biblioteki powzięło decyzję o przedłużeniu godzin otwarcia. Wypożyczalnia wraz z czytelnia jest czynna każdego dnia już od godziny 11, a nie jak dotychczas od godziny 14.

(k-t)

Zjednoczenie w roli koordynatora

Na brak koordynacji w działalności placówek kulturalnych narzekamy dość dawno i to przy każdej okazji. To zjawisko występuje także w resorcie chemii. Aby nieco poprawić sytuację w tej dziedzinie Zjednoczenie Przemysłu Azotowego wystąpiło z inicjatywą zwołania na rady przedstawicieli rad zakładowych i kierowników domów kultury z podległych sobie przedsiębiorstw.

W czasie narady, którą zaplanowano w połowie października br. w Krakowie, poruszone zostaną zagadnienia

współpracy związkowych placówek k-o, wymiany zespołów artystycznych, współdziałania prasy zakładowej z domami kultury i klubami. Przygotowuje się również materiały na temat metod rozpoznawania potrzeb załóg robotniczych w dziedzinie kultury i oświaty.

Duże słowa uznania należą się ZPA, które chce się podjąć trudnej roli koordynatora poczynając k-o, za inicjatywę zwołania takiej narady. Należałoby życzyć, aby konferencja spełniła swoje cele.

(Zyk)

Drugi rok współpracy DK ze szkołami

Zapoczątkowana w ubiegłym roku współpraca Domu Kultury naszego kombinatu ze szkołami przyniosła dobre wyniki. Placówka objęła patronat nad szkolnymi zespołami świadcząc pomoc programową i opłacając instruktorów, co w efekcie przyniosło m. in. powstanie niezłego kabaretu „Pestka” oraz chóru. Działalność efektywnie Uniwersytet Powszechny dla rodziców oraz Młodzieżowy Dyskusyjny Klub Filmowy. W tym roku współpraca ta zostanie znacznie rozszerzona. Młod-

zież już teraz może zapisywać się na lektorat języka rosyjskiego, który będzie prowadzony bezpłatnie w 2 grupach po 30 osób. Sądząc po dotychczasowych zgłoszeniach, rekordy pobije wspomniany klub filmowy, bowiem zapisano już 250 członków, a dalszych 50 uczniów czeka na karty. Dzięki pomocy DK kabaret „Pestka” wystąpi w najbliższym czasie z premierą drugiego programu. W związku z przejściem na emeryturę zasłużonego popularyzatora muzyki i doświadczonego pedagoga prof. Kazimierza Abratowskiego kierownictwo prowadzonej przezeń orkiestry szkolnej obejmie kapelmistrz orkiestry zakładowej Edward Jaworski. Szkolny chór prowadzić będzie doskonały fachowiec prof. Mieczysław Stach. Trzeba tu dodać, że do orkiestry zgłosiło się już 30 uczniów ZSZ i 50 uczniów Technikum Chemicznego. Jak widać współ-

praca Domu Kultury ze Świerczkowskimi szkołami nabrała już konkretnych kształtów i należy żywić nadzieję, że będzie jeszcze bardziej owocna.

(Kyz)

Wpisy do Teatrzyku Kukielek * Bezpłatna nauka

gry na gitarze * Kurs tańca towarzyskiego

Naprzeciw potrzebom środowiska

Słowa uznania należą się kierownictwu Świerczkowskiego Domu Kultury, które ciągle stara się wychodzić naprzeciw różnym potrzebom środowiska.

Rozpocznie się tu już niedługo bezpłatny kurs gry na gitarze i mandolinie. Chętni winni już zgłaszać się w sekretariacie placówki.

Trwają także zapisy do organizowanego Teatrzyku Kukielek. Będzie go prowadził Władysław Burkat. W planach zespołu, który ma liczyć około 40 członków, jest przygotowanie przedstawienia „Baladyny” na okres zabaw choinkowych. Dużej pomocy w tworzeniu teatryku udzieli kierownik Szkoły Podstawowej nr 20 — Jan Grabiec.

Młodzi ludzie dosyć często narzekali na to, że nie mogą w Świerczkowie uczestniczyć na kursy tańca towarzyskiego. DK rozwiązał już i ten problem, bowiem został zaangażowany odpowiedni instruktor, który w niedługim czasie przystąpi do pierwszych zajęć z amatorami „zawracania głowy nogami”.

(zkr)

Urzekające widowisko regionalne

Mieliśmy w Tarnowie prawie cały festiwal folklorystyczny, a to dzięki dobrze pomyślanej deglomeracji również w kulturze, gdyż występowali w naszym mieście uczestnicy zakopiańskiego festiwalu folkloru ziem górskich — zespoły pieśni i tańca z NRD, Rumunii i Bulgarii.

O amatorach niemieckich już pisaliśmy, podobali się oni, ale Rumuni okazali się jeszcze lepsi o czym zresztą świadczą zdobyte przez nich nagrody w Zakopanem. Urażyli oni tarnowską publiczność zgromadzoną w amfiteatrze letnim DK „Tamel” niezwykle barwnym, oryginalnym i pełnym szaleńczego tempa widowiskiem. Aż dziw bierze, skąd taki poziom wykonawczy w zespole naszych gości który istnieje dopiero niewiele ponad rok przy domu kultury w mieście Suceawa. Uderza dobór tancerzy — kobiety i mężczyźni równego wzrostu, ba, nawet podobnej konstrukcji fizycznej. A gdyby tak i u nas zastosować te kryteria wobec „Świerczkowiaków”?

O samym występie „Hory”, bo tak zwie się ów

zespół, należy mówić w superlatywach. Bardzo rzadko oglądamy obrzędy ludowe, a takie pokazali nam Rumuni w oryginalnej scenarii. Niemiknący brawami kwitowała publiczność ogniste tańce z północnej Moldawii i Transylwanii, jeśli do tego dodamy bajecznie kolorowe stroje gości, to możemy sobie wyobrazić atrakcyjność koncertu.

Ale to jeszcze nie wszystko. Wysłuchaliśmy pięknych melodii w wykonaniu solistów L. Lawrik, A. Dubrowy, S. Wikoweaniki.

DZIĘKUJEMY

za pozdrowienia, które przesłali nam:

- A. Lumbe z pobytu w Oświęcimiu,
- Z. Pisanko z II Festiwalu Folklorystycznego Ziem Nadwiślańskich w Płocku,
- pięściarze ZKS Metal z obozu kondycyjnego w Węgierskiej Górze,

(Zyk)

Zespoły DK wystąpią w Sali Lustranej

Również tegoroczną inaugurację sezonu kulturalno-oświatowego w regionie tarnowskim uświetnią występy artystycznymi zespoły DK naszego kombinatu. Do obsłużenia tej uroczystości zaproszono mimów oraz swingtę A. Radzika. Wystąpią oni 28 bm. o godzinie 14 w Sali Lustranej MRN.

(zkr)

ROZ umysłowe RYWKI

KRZYŻÓWKA SYLABOWA
POZIOMO: 1) miara długości, 2) stolica Jemenu, 4) od Jakuba, 5) prymitywna łódź, 7) dwoje, 8) skutek winy, 9) rysunek terenu, 11) rodzaj zamka, 12) lek na serce, 13) ryba łososiowata, 14) waga opakowania, 16) usterka, 17) do pokrywania porcelany, 18) materiał na suknie, 20) jest Bezpieczeństwa, 21) tam oglądamy filmy 2-pachnąca krzewinka.

PIONOWO: 1) poza, 2) pies Stasia i Nel, 3) kolor w kartach, 4) ptak domowy, 5) jest w Egipcie, 6) osiem dźwięków, 7) na farby, 8) podróżni w pustyni, 10) dużo uli, 15) mops, jamnik itp., 17) w sklepie, 19) do grochu, 20) część dnia, 21) lisi ogon.

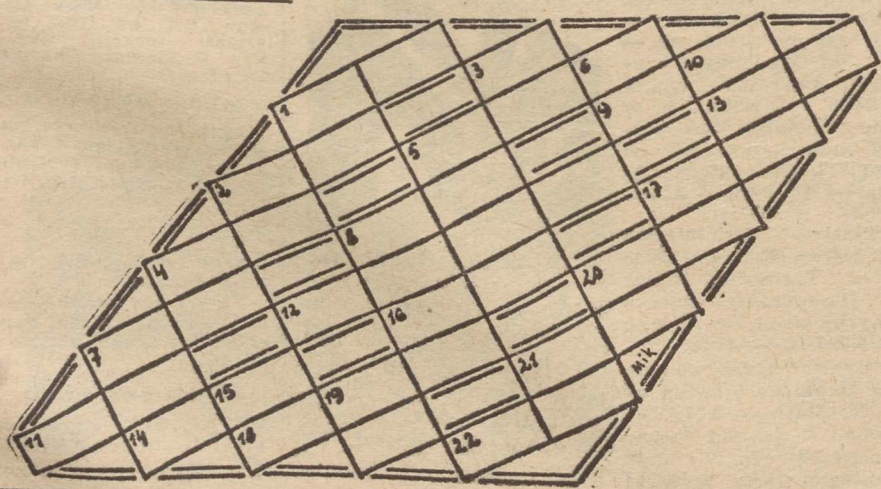
Rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych, prosimy przysyłać na adres redakcji do dnia 5 października.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 28/199
POZIOMO: sianie, Rumun, Togo, rok, koc, prorok, owal, mora, portret, wat, maj, łaka, palto, Noteć.
PIONOWO: unik, seter, proso, smak, okowita, Ostrawa, polip, komar, obłok, elana, talk, mata.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, w postaci bonu towarowego wartości 80 zł., otrzymuje Bogusław Łytko. Tarnów, osiedle Kłikowskie.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.



W krzywym zwierciadle

Co jest z lekarzem sportowym?

Na kilka minut przed końcem meczu piłkarskiego o mistrzostwo II ligi, między Unią Tarnów a Gwardią Warszawa zdarzył się na boisku nieprzyjemny incydent. Niezadowolony z wyniku spotkania bombardier II ligi i zarazem członek kadry narodowej Marks kopnął złośliwie (bez piłki) zawodnika Unii Bukiego, w wyniku czego nasz napastnik doznał kontuzji lewej nogi. Buki na pomoc lekarską musiał długo czekać i w zasadzie doczekał się jej... ale już po zawodach. Nim się piłkarzem zapiekirowano leżał zgrzany — wijąc się z bólu — kilka minut na mokrej nawierzchni boiska. Z pomocą pospieszili mu koledzy i działacze... lekarza zabrakło.

Podobna sytuacja zdarzyła się nieraz na naszym stadionie. Dlatego też apelujemy ponownie do Zarządu Klubu o każdorazowe zabezpieczenie zawodów przez wydelegowanie (odpłatnie!) dyżurnego lekarza.

W naszym klubie jest podobno zaangażowany lekarz sportowy. Jeśli tak, to dlaczego nie sprawował swoich funkcji w czasie zawodów? Gdyby w meczu nabawił się kontuzji zawodnik gości, któremu nie miałby kto udzielić pomocy, byłaby awantura, kompromitacja klubu i miejscowych działaczy. Buki wprawdzie awantury o brak lekarza nie zrobił, ale fakt pozostaje faktem.

Zawodnicy klubu (również i innych sekcji) potrzebują pomocy i opieki lekarskiej nie tylko w czasie zawodów, ale także podczas treningów. A tej im — mimo zatrudnienia lekarza — brak nawet na zawodach.

Sprawę tę trzeba szybko uregulować.

KIBIC



Nasz komentarz sportowy

W dziewiątej kolejce spotkań o mistrzostwo II ligi nasi piłkarze sprawili jedną z największych i zarazem przyjemnych niespodzianek. Pokonali w pięknym stylu eksligowca, przodownika tabeli — warszawską Gwardię. Wygrali w pełni zasłużenie, aczkolwiek końcowy wynik (skromne 1:0) nie odzwierciedla ich wyższości w

Słowa uznania dla piłkarzy

całym meczu tak pod względem wyszkolenia technicznego, realizowania założeń taktycznych (na trudnym, mokrym terenie!), jak też pod względem ambicji i woli zwycięstwa. Gdyby naszym chłopcom wyszły wszystkie strzały, oddane na bramkę Nowickiego, wynik meczu brzmiałby jeszcze korzystniej. Już dawno nie oglądaliśmy na naszym terenie tak dobrze usposobionych tarnowian. W tym pojedynku nie widzieliśmy słabych punktów, wszyscy wypracowywali piłki, podawali na wolne pozycje, dużo było składowych i przemyślanych akcji. Nie dziwnego, że zawodników gospodarzy zębały oklaski i wiwaty, gdy schodzili do szatni.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy, że pojedynek został rozegrany w anormalnych warunkach atmosferycznych (ciągły deszcz, ślisko i mokre boisko), to tak piłkarzy, jak i licznie przybyłych kibiców należy tylko podziwiać za ich postawę i wytrwałość. Na podstawie aktualnej formy zaprezentowanej przez tarnowian w tym spotkaniu widać, że nasi chłopcy umieją naprawdę grać w piłkę i na kolejne sukcesy długo chyba czekać nie będą.

Przekonamy się o tym zresztą w niedzielę w Poznaniu, gdzie rozegramy kolejny pojedynek z tamtejszą Olimpią.

Nasz najbliższy przeciwnik nie zalicza się do zespołów groźnych nawet w własnym boisku, gdyż ma poważne luki w defensywie, choć w jego ataku gra zawsze skuteczny strzelec Gojny, którego stać jest na pokrzyżowanie planów. O ile nasza defensywa zagra czujnie i z zębem, a napastnicy często zatrudniają będa bramkarza Olimpij Drowniaka, wówczas o końcowy rezultat tego meczu możemy być spokojni.

Martwi nas kontuzja Bukiego. Nie znamy wprawdzie opinii tarnowskich lekarzy, ale wszystkie znaki wskazują na to, że nasz napastnik nie na długo będzie wyłączony z gry.

Doskonale spisali się także nasze rezerwy. Kolejny ich pojedynek w lidze okręgowej zakończył się na wyjeździe powodzeniem.

Nie powiodło się natomiast piłkarzom Tarnovii, którzy przegrali w Oświęcimiu. Przegrana ta nie powinna jednak nikogo smuć, bo ulegli liderowi tabeli na jego boisku, uzyskując jednak wynik honorowy (1:3).

A teraz kilka słów o tarnowskich żużlowcach. Zaległy mecz z Wybrzeżem Gdańsk został rozegrany w dzień poprzedni. Wygrali zasłużenie i pewnie tarnowianie 47:31. Zdobyte 2 punkty pozwoliły (na razie) naszym chłopcom na zajęcie przedostatniej lokaty w tabeli I ligi. W najbliższą niedzielę odbędzie się ostatnia kolejka spotkań. Dla naszego zespołu pojedynek ze Spartą Wrocław będzie „być albo nie być w ekstraklasie”. Zawody odbędą się na stadionie Unii w Tarnowie. Mając na uwadze wyraźną wyższość formy naszych reprezentantów oraz atut własnego toru — liczymy na dobrą postawę i — przy odrobinie szczęścia — na dwa punkty. Odpukać! ROMAN OSUCH

Na 60-lecie klubu

Oddano halę sportową Tarnovii

W ciągu 60 lat istnienia najstarszego klubu naszego miasta SKS Start — Tarnovii nie zrealizowano jeszcze tak poważnej inwestycji jaką była budowa hali sportowej. Dopiero teraz, po wielu latach, marzenia sportowców i działaczy zostały zrealizowane.

14 września br. w obecności I sekretarza KP PZPR E. Michonia, prezesa WZSP J. Betteja, sekretarza prezydium MRN J. Klimka, przedstawicieli zrzeszenia „Start”, prezesów tarnowskich spółdzielni pracy, działaczy, sportowców i sympatyków — odbyło się oddanie do użytku wybudowanej hali sportowej. Hala o wymiarach 31 x 17 m wzniesiona została kosztem 1,5 mln złotych, przy czym w połowie dzięki czynom społecznym członków klubu, sportowców oraz dobrowolnym składkom sympatyków.

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Hali — I sekretarz KP PZPR tow. E. Michoń.

Prezes klubu mgr A. Biedroń złożył podziękowanie wszystkim, którzy waleń przyczynili się do wybudowania tak pięknego obiektu, a wiceprezes mgr W. Kozioł omówił historię klubu.

Na zakończenie uroczystości przedstawiciel Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowego „Start” w uznaniu zasług, przyznał tarnowskim działaczom 5 złotych i 6 srebrnych odznak zrzeszenia.

(Sj)



Na zdjęciu: hala sportowa SKS Start — Tarnovii od strony południowej.

Fot. J. Więcek

Sukces biegacza Unii

Z. Łyżnicki w czołówce juniorów Polski

Jeszcze raz potwierdziło się w praktyce, że droga do wylawiania talentów sportowych prowadzi przez organizowanie masowych imprez i zawodów dla młodzieży.

Dwa lata temu nikt nie słyszał o Z. Łyżnickim. Uczęszczał on wtedy do II klasy Technikum Chemicznego w Tarnowie — Świerczkowie i poza lekcjami w domu nie stykał się ze sportem. Dopiero przypadkowy jego start w biegach przełajowych młodzieży szkolnej, organizowanych wiosną 1967 roku przez sekcję la ZKS Unia — T. pokazał, że ten chłopiec ma za datki na dobrego biegacza. Wygrał wtedy bieg na dyst. 1000 m i... tak tak się zaczęło...

W maju ubr. został członkiem sekcji la, i roz-

począł treningi. Wkładał w nie już wtedy (i obecnie) maksimum energii i woli, ćwiczył systematycznie i solidnie, dobrze przy tym godząc sport z nauką. Wkrótce został rekordzistą okręgu krakowskiego młodzików w biegu na 1000 m (2.40.6), reprezentował też — mimo tak młodego wieku — barwy klubu w rozgrywkach ligowych.

Okres zimowy 1967/68 i rok bieżący zadecydował o dalszej jego karierze sportowej. Nie opuszczał prawie żadnych treningów, ćwiczył więcej niż inni, uczestniczył w kilku obozach kondycyjno-szkoleniowych.

Początek tegorocznego sezonu nie wskazywał na sukcesy tego biegacza. Z. Łyżnicki słabo wypadł bowiem na Wojewódzkich Biegach Przełajowych (kontuzja nogi). Ale to go nie zniechęciło. Dalej uparcie dążył do poprawienia wyników. Wkrótce też osiągnął na 1500 m — 4.11.3 zaś na 3000 m — 9.23.0. W następnych zawodach poprawił wynik na 3000 m (9.06.4), a w czasie zawodów kontrolnych kadry juniorów okręgu krakowskiego uzyskał na 1000 m — 2.39.8.

Przyszły Dzielnicowy Mistrzostwa Polski Juniorów w Tarnowie (lipiec br.). Pamiętajmy sukces Z. Łyżnickiego w biegu na 3000 m — tytuł mistrzowski, zwycięstwo dla barw Krakowa i klubu oraz rezultat — 8.57.4 — o ponad 8 sekund lepszy od poprzedniego. To dało mu prawo startu w XXII Mistrzostwach Polski Ju-

niorów w Olsztynie (14 — 15 IX br.). Pojechał na nie jako jedyny reprezentant Tarnowa i zajął tam w biegu na 3000 m bardzo dobre, trzecie miejsce, poprawiając znów czas na 8.46.2.

To olbrzymi sukces tego młodego zawodnika, choć trzeba przyznać, że poważny udział w nim ma także klub, którego jest wychowankiem, jego niestrudzony trener A. Igielski (również czynny biegacz), który szczególnie solidnie przygotowywał Z. Łyżnickiego do startu w Mistrzostwach Polski.

serdecznością traktowali jego kontakty ze sportem.

Z. Łyżnicki uczęszcza obecnie do IV klasy Technikum Chemicznego. Jest pilnym uczniem (wprost z Mistrzostw, po kilkunastogodzinnej podróży udał się na lekcję do szkoły).

Życzymy mu powodzenia w nauce i jeszcze większych osiągnięć sportowych.

BW.

AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

Tygodnik redaguje kolegium w składzie: Teresa Denis - Kolek, Zenon Dziuban, Wacław Felek, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zygmunt Koper, Roman Osuch, Janusz Siczko, Jerzy Szawica, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz, Zbigniew Tumilowicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 21 września 1968 r. Podpisano do druku 25 września 1968 r.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 21 września 1968 r. Podpisano do druku 25 września 1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19. Rzesz. Zakł. Graf. M-3

Rozmaitości sportowe

ST. BUCKI W KADRZE

Zaszczytne wyróżnienie spotkało naszego napastnika tarnowskiej „Unii” — Stanisława Buckiego, bowiem PZPN powołał go do kadry Polski B na mecz z NRD. Spotkanie to odbędzie się w październiku na terenie NRD, a bezpośrednio przed meczem powołani piłkarze przebywać będą na kilkudniowym zgrupowaniu.

BENIAMINEK LIGI OKRĘGOWEJ

Siatkarzy GKS „Błękitni” Tarnów czeka trudny start w lidze okręgowej. Pierwszy mecz rozegrają już wkrótce z Wawelem, a wiadomo, że zespół ten pretenduje do mistrzowskiego tytułu. Jednak zawodnicy dołożą wszelkich starań, by start wypadł dla nich pomyślnie. Ostatnio zespół został wzmocniony dwoma doświadczonymi siatkarzami.

MDK NA CZELE

Rewelacyjnie spisują się piłkarze i piłkarki ręczne MKS MDK Tarnów grający w II lidze. Obydwa zespoły nie straciły dotychczas punktów i znajdują się na czele tabeli. Obydwa zespoły są chyba najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego.

KTO IM POMOŻE?

Nikt nie spodziewał się, że beniaminek piłkarskiej A-klasy LZS Zbylitowska Góra może poważnie liczyć się w mistrzowskich rozgrywkach. O toż niespodziewanie drużyna ta wystartowała znakomicie i obecnie znajduje się w górnych rejonach tabeli, wyprzedzając takie zespoły, jak Metal, Unia Niedomice i inne. Piłkarze ci trenują bez instruktora i borykają się z wieloma trudnościami. Brak odpowiedniego boiska, niedostateczna ilość sprzętu sportowego — to zasadnicze trudności.

Wydaje się, że należałoby bliżej zainteresować się tymi ambitnymi piłkarzami.

(Sj)